

REPUBLIKA

ROK III.	ŁÓDŹ, CZWARTEK 2 LIPCA 1925 r.	NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY	№ 178
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKÓWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU		WYDANIE PORANNE.	TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Dziś premjera!

CASINO

Dziś premjera!

Najpiękniejsza para świata

ESTELLA TAYLOR

żona słynnego boksera Jacka Dempsey'a, najpopularniejsza obecnie kobieta obydwu półkuli

i ANTONIO MORENO

najurodziwszy aktor ekranu
w 7-aktowym dramacie erotyczno-awanturnicznym

Znak NA RAMIENIU

(GORĄCA KREW)

ZNAK NA RAMIENIU to dramat miłości pary pięknej, lecz szalonej
ZNAK NA RAMIENIU to symfonia rozszalałych zmysłów
ZNAK NA RAMIENIU to wściekłe eskapady pięknego rozbójnika hiszpańskiego

Piękna wystawa. -- Artystyczna gra. -- Pomysłowa reżyserja. -- Momenty, ścinające krew w żyłach i sceny pełne pogodnego humoru. -- **Rekordowa technika fotograficzna.**

Muzyka symfoniczna pod dyr. L. Kantora. — Początek przedstawień o godz. 6-ej.

Mimo wysokiej ceny obrazu ceny miejsc nie podwyższone.

Minister skarbu kompromituje walutę.

Uprawia inflację bilonu, nie zapewniając mu swobodnego obiegu.—Nietylko banki, ale nawet rejenci nie przyjmują bilonu na wykup weksli, dopuszczając je do protestu.

Pan Grabski stanowczo dojrzał do dymisji.

Rząd p. Grabskiego łącznie z Bankiem polskim uprawiają politykę banki.

Oddawna wskazywaliśmy na szereg kapitalnych błędów, od jakich roi się nasza polityka finansowa i gospodarcza. Szczytem jednak było wydanie zarządzenia, ograniczającego obowiązek przyjmowania przez Bank polski bilonu w chwili wzmożonej emisji jego przez skarż państwa.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Przedewszystkiem Bank polski zaczął robić trudności, segregując walutę na złą i dobrą. Do złej należy bilon, srebrny, nikłowy i papierowy, do dobrej — banknoty Banku polskiego. Z tą chwilą zaczęło objawiać się znane nam dobrze z czasów inflacji zjawisko przetrzymywania, gdzie tylko można, waluty dobrej, t. j. banknotów Banku polskiego, a wpychanie do obrotu waluty złej — bilonu. W tych warunkach banki odmawiały przyjmowania wpłat bilonem, same starały się wydawać jak największe jego ilości. Na rynku wzmożło się zaniepokojenie. Doszło zaś obecnie do punktu najwyższego, skoro

banki, nie tylko na zwyczajne wpłaty, ale również na zapłatę weksli zaczęły nie przyjmować bilonu.

W dniach ostatnich zdarzyły się horrendalne wypadki, iż banki oddawały weksle do protestu, chociaż wystawca chciał je wykupić, ale nie biletemi Banku polskiego, których nie miał, lecz bilonem. Najhorrendalniejsze zaś było wystąpienie pewnych notariuszy, którzy odmawiali również przyjęcia zapłaty weksli bilonem, oświadczając gotowość poczynienia odnośnej adnotacji w proteście, iż zostało odmówiono przyjęcie należności wekslowej ze względu na zaofiarowanie jej w bilonie.

Sytuacji takiej nie mieliśmy nawet w czasach najwyższej hiperinflacji. Wówczas marka polska była jednak ogólnie uznanym środkiem płatniczym, gdy chodziło o zapłatę zobowiązań, opiewających na marki. Obecnie jednak doszło do tego, iż obywatel, chcący wypełnić swe zobowiązanie, i mając na to środki, nie ma możliwości ucylenia tego, ze względu na ostatnie za-

ządzenie Banku polskiego łącznie z ministrem skarbu. Otwarcie trzeba powiedzieć, iż sanacja nasza nie została przeprowadzona i ogół szeroki ludzono od niespełna półtora roku, iż stan finansów jest jaknajlepszy, chociaż my, na tych łamach, reprezentowaliśmy odmienny pogląd.

Dzisiaj uprawia się politykę, która w zupełności zdolna jest podciąć zaufanie do naszej waluty.

Kapitałne są wyjaśnienia, dawane przez łódzką dyrekcję Banku polskiego; proponuje ona płatnikom weksli, posiadającym bilon, aby go zużyli na zapłatę podatków.

Napiętnować należy także wystąpienia, gdyż są one dalszym etapem polityki kompromitacji, którą stale uprawia bank polski. Obowiązkiem miejscowej dyrekcji Banku polskiego jest jedynie powołanie się na zarządzenie centrali, a nie nagrywanie się z publiczności, która została oszukana, otrzymując rządowy pieniądz, t. j. bilon, który nagle posiada ograniczoną możliwość obiegu. Skoro sprawy tak stoją, to niebawem musimy się spodzie-

wać, iż wieś również zacznie odrzucać bilon, lub też żądać agia przy cenach, płaconych bilonem.

Należy skończyć z polityką kompromitacji, niedołącznie maskowanej różnymi półśrodkami. Rząd Grabskiego który lekkomyślnie i zawzięcie wprowadził złoty polski i zrujnował nas fatalną polityką gospodarczą, nie uratuje w ten sposób złotego, lecz go tylko ostatecznie skompromituje.

Należy nareszcie rozpocząć grę w otwarte karty. Położenie jest poważne i wymaga wyrzeczenia się pewnych ambicji.

Dzisiaj najbardziej aktualnym jest postulat ustąpienia rządu Grabskiego, który domowymi sposobami, potępionymi przez najwybitniejszych finansistów, ekonomistów oraz ludzi interesu, zdołał doprowadzić nas do stanu, w którym nadmiernie emitowany bilon przestaje być środkiem płatniczym. Władzę ministerstwa skarbu musi objąć człowiek, do którego finansie i życie gospodarcze nie są ziemią nieznaną.

Gdańsk chce importować z Niemiec

wbrew obowiązującym go traktatom gospodarczym.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 30 czerwca

W związku z rozporządzeniem z dn. 17 b. m., zakazującym przywozu towarów z Niemiec, senat wolnego miasta Gdańska wystosował dnia 26 b. m. do rządu polskiego notę, podającą między innymi, listę towarów, które zdaniem senatu, mogą być nadal sprowadzane z Niemiec do Gdańska, jako kontyngenty, potrzebne dla pokrycia zapotrzebowania ludności w m. Gdańska.

W odpowiedzi na powyższe pismo komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, minister Strasburger, przesłał prezydentowi senatu w. m. Gdańska w dniu dzisiejszym notę, w której na wstępie oświadcza, że rozporządzenie rady ministrów z dnia 17 b. m. zostało wydane na podstawie ustawy z 31 lipca 1924 r. w sprawie uregulowania stosunków celnych. Ustawa ta obowiązuje na obszarze w. m. Gdańska, stosownie do postanowień umowy polsko-gdańskiej z r. 1921, co zostało stwierdzone decyzją wysokiego komisarza Ligi narodów z marca r. b. Wspomniane rozporządzenie rządu polskiego z 17 b. m. weszło przeto w życie na obszarze w. m. Gdańska z tą chwilą, co i na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i po stanowienia tego rozporządzenia są dla władz gdańskich wiążące. Zarzuty zaś, stawiane przez senat w. m. Gdańska, jakoby rząd polski przez wydanie rozporządzenia z 17 b. m. naruszył poważnie zawarte traktaty, są zupełnie niezasadnione, co też rząd polski stanowczo odpięra. Wywody senatu nie znajdują żadnego uzasadnienia w obowiązującym stanie prawnym. W końcu nota oświadcza, że rząd polski, opierając się na obowiązującym stanie prawnym, stwierdza, że wydane rozporządzenie z dnia 17 b. m. nie stanowi naruszenia zawartych traktatów, oraz że rozporządzenie powyższe winno być w całej rozciągłości przeprowadzone na obszarze w. m. Gdańska. Rząd polski powodowany jednak chęcią uwzględnienia, w miarę możliwości, interesów gospodarczych w. m. Gdańska, wyraża gotowość przyznania w. m. Gdańskowi kontyngentów przywozowych co do artykułów, których import w powyższym rozporządzeniu został zakazany.

Abd-el-Krim w ofensywie.

Hiszpanie i francuzi szykują blokadę.

RIFENOWIE NA FRANCUSKICH TYŁACH.

Paryż 1 lipca.

Agencja Wschodnia.

Komunikat urzędowy donosi, że marokańczycy prowadzą w dalszym ciągu na froncie francuskim wyteżoną akcję ofensywną w centrum i na wschodniej części linii bojowej.

Ostatnio silne oddziały marokańskie przedarły się w okolicach Zaharu przez linie francuskie. Koło miejscowości El Kerim wojska francuskie przy pomocy szeregów sprzymierzonych z Francją, odrzuciły z powrotem za linie swego frontu oddziały marokańczyków, którzy przedarli się na tyły pozycji francuskich.

PRZYGOTOWANIA DO ZAGŁODZENIA KABYLÓW.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 1 lipca.

Generał Primo de Rivera przybył do Madrytu. Został on natychmiast przyjęty przez króla, z którym odbył dłuższą, trwającą dwie godziny konferencję.

W wywiadzie udzielonym prasie gen. Primo de Rivera oświadczył, że rozwiązanie zagadnienia marokańskiego leży w konferencji francusko-hispańskiej w Madrycie. Primo de Rivera oświadczył dalej, że za 10 dni wraca do Marokka.

by czuwać nad blokadą wybrzeża marokańskiego przez zjednoczone floty — hiszpańską i francuską.

De Carcer delegat hiszpański oznajmił, że nowa notyfikacja jaknajbardziej dokładna i szczegółowa, dotycząca sposobów blokady morskiej terytorium, zamieszkałego przez szereg Rifenów, będzie prawdopodobnie uczyniona we czwartek wszystkim mocarstwom oraz przesłana za pośrednictwem telegrafu bez drutu wszystkim okrętom, znajdującym się na pełnym morzu.

Londyn, 1 lipca

Polska Agencja Telegraficzna.

Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że rząd angielski rozpatrzy niezwłocznie propozycję Hiszpanji, zapraszającą Anglię do wzięcia udziału w zarządzeniach francusko-hispańskich, mających na celu nadzór na wodach terytorjalnych w strefie Tangeru.

Chamberlain zaznaczył, że nie chodzi tu o ustanowienie blokady.

15 MILJONÓW ZA ZAWARCIE POKOJU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Madryt, 1 lipca

Dziennik „A. B. C.” zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby Hiszpanja ofiarowała 15 milj. pesetów Abd-el-Krimowi za zawarcie pokoju.

Santa Barbara w gruzach.

Amerykane obawiają się powtórzenia wstrząśnięć.

Los Angeles, 1 lipca.

W Stanach Zjednoczonych panuje obawa, że trzęsienie ziemi w południowej Kalifornii jest tylko początkiem dalszych trzęsień.

W ciągu wczorajszego dnia odczuwano tutaj mniej lub więcej silne trzęsienia, które jednakże nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. Dokładnej ilości zabitych nie można jeszcze stwierdzić.

Prawdopodobnie zabitych jest kilkaset osób. Szkody materialne są olbrzymie.

Santa Barbara wygląda jak wielkie dymiące ognisko. Stan obłędny, zaprowadzony w mieście, został zastrzyżony.

Santa Barbara, 1 lipca

Szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi wynoszą, według oszacowania władz miejskich, 30 milionów dolarów.

Wiele pałaców mieszkających tu milionerów zostało zniszczonych.

Liczne budynki, mimo konstrukcji stalowej, są tak uszkodzone, że odnowienie ich nie opłaciłoby się.

Pocięta dla... Anglii.

„Financial Times” nie martwi wojna gospodarcza polsko-niemiecka.

Londyn, 1 lipca.

„Financial Times” w numerze z dnia 26 czerwca r. b. zamieścił obszerną korespondencję z Warszawy na temat za-targu walutowego polsko-niemieckiego.

Korespondent wspomnianego listnika, organu City londyńskiej, wskazuje na możliwość zastąpienia, na wypadek ewentualnej utraty rynku niemieckiego, innymi rynkami.

Ewentualna wojna celna z Niemcami spowoduje konieczność opuszczenia G. Śląska przez funkcjonariuszy niemieckich, którzy powrócą do Niemiec i zwiększą trudności na przeludowanym niemieckim rynku pracy.

Przywóz z Niemiec do Polski będzie musiał być zastąpiony przez przywóz z innych krajów, w pierwszym rzędzie z Anglii, która wskutek konkurencji niemieckiej nie miała dotychczas prawie żadnych widoków zbytu na rynku polskim.

Bezrobotni pracownicy umysłowi

będą podlegali ubezpieczeniu.

Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała nad projektem rządowym noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku rozszerzenia ubezpieczenia na pracowników umysłowych.

Po dłuższej dyskusji przyjęto artykuł pierwszy, ustanawiający zasadę, że ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają także pracownicy umysłowi, zarabiający nie więcej, niż 500 złotych miesięcznie.

Wniosek PPS i NPR domagający się, aby ubezpieczenie rozszerzyć na przedsiębiorstwa, zatrudniające mniej niż 50 robotników lub pracowników umysłowych nie uzyskał większości.

ęzzóqabgkńj cmfw shrđl etaoin ęzzz

Popierajcie szkolnictwo zawodowe wśród dzieci żydowskich

Kupujcie znaczki na rzecz kursów zawodowych Tow. „ORT”.

Zatopione rachuby.

Polskę nawiedza jedna z najstraszniejszych katastrof żywiołowych — podź. Z Małopolski i Śląska nadchodzą rważące wieści, o okropnej klęsce a spadła na olbrzymią połac naszego lądu, wypędziła ludzi z ich siedzib, zabiła ich dobytek i zniszczyła żniwa, porych tak wiele spodziewaliśmy się tym roku.

Niedalej, jak przed paru dniami, premier Grabski w dłuższym expose sta się rozwiać obawy, jakie zewsząd pływają w związku z szalonymi trudściami ekonomicznymi Polski, niekoystnym bilansem płatniczym i innymi epokojącymi symptomatami, obserwowanymi w naszej gospodarce.

Jako jeden z czynników, mogacy zynieć nam ratunek w naszej ciężej sytuacji wskazał p. Grabski na niezwykle udane urodzaje tegoroczne, które przyniosą znaczne odprężenie bezpoednio po zbiorach.

„Nasz bilans płatniczy i handlowy st zły — powiedział m. in. w swem expose prezydent rady ministrów — deżyty są ogromne i eksport równa się łowie importu. Ujemny bilans handlowy jest jednak — zdaniem premiera — niewiśkiem przejściowym, przywóz ywności ustanie i z realizacją urodzaw może nastąpić bardzo silna zmiana a naszą korzyść...“

I oto nazajutrz po wygłoszeniu tych ow przyszła nieoczekiwana katastroa, która w znacznym stopniu rozwiała edzieje, pokładane w tegorocznych biorach i kazała wymazać z naszego ilansu pozycje, mogące być przeciwrą olbrzymich deficytów. Nieuspraedliwiony optymizm p. Grabskiego, agnącego za wszelką cenę uspokoić atrwożoną opinię publiczną, doznał jeczze większego wstrząśnienia.

Klęska jest tem większa, że całe emieł południe kraju pozostało bez dahu nad głową i bez możności zarobkowania, powiększając parokrotnie olbrzymią armję bezrobotnych, wyciągając rękę po pomoc z kas rządowych.

P. Grabski wyasygnował tymczasowo po 100 tysięcy złotych na wojewódzwo na doraźną pomoc dla dotkniętych klęską, ale suma ta okaże się napewno nader niewystarczającą i trzeba będzie obciążyć budżet nowymi zupełnie nieprzewidzianymi wydatkami. Bo na pomoc społeczną ze względu na znaczne ubożenie kraju trudno jest dzisiaj liczyć.

Skutki strasznej katastrofy odbijają się również bezpośrednio i na Łodzi. Już dzisiaj w sferach przemysłowych i handlowych naszego miasta zauważyć się daje z powodu powodzi znaczne przyzębienie i depresja, ze względu na uracenie w nadchodzącym sezonie zimowym poważnego rynku zbytu, jakim jest bezsprzecznie Małopolska i Śląsk. Przemysł łódzki wiele sobie pod tym względem obiecywał i nabranie żywsze go tempa wprost uzależniał od tegorocznych urodzajów, które spotęgowałyby znacznie zdolność nabywczą chłopów polskiego, w braku jakichkolwiek możliwości eksportowych, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Obecnie rachuby te w znacznej mierze obrócone zostały w niwecz, a przed robotnikami rozciągają się wcale nie różowe perspektywy na nadchodzącą zimę.

Jeśli będziemy szukać winowajców obecnej klęski, to znaczną odpowiedzialność za nią ponosi rząd, który zaniedbał palącą sprawę regulacji rzek i za-

bezpieczenia kraju przed powodzią. — Dość spojrzeć na naszą Wisłę w okolicach Gdańska, a ta sama Wisłę pod Warszawą, lub Krakowem, aby się przekonać, wiele może zdziałać zbiegliwa ręka dobrego gospodarza dla odwrócenia żywiołowych katastrof i należytego wyzyskania tych nader ważnych arterji, jakimi są na Zachodzie rzeki.

Opinie społeczna kraju można „pre-

gadać“, choć i to na bardzo krótki okres czasu, ale dotychczas w Polsce nie było jeszcze takiego czarodzieja, któryby potrafił „zagadać“ deszcz lub pogodę, albo pięknymi słówkami uspakając wzburzone fale, jakgdyby nowoczesny Mojżesz!...

W budżecie państwowym nie wolno liczyć na cuda. Wprawdzie historia lat ostatnich zna już jeden wypadek ratunku politycznego przez zareklamowany

„cud“ nad Wisłą, ale eksperymentów takich powtarzać nie należy z trybuny sejmowej. Deszcz splukał cud urodzaju, który miał zrównoważyć nasz bilans.

Jest teraz tylko rzeczą ciekawą, co zamierza po tym nieprzyjemnym, katastrofalnym fakcie powiedzieć pan Grabski, a bardziej jeszcze ciekawą — co zamierza uczynić...

Jan Urbach.

Spienione fale wylanych rzek niszczą miasteczka, wsie, zasiewy, drogi i koleje.

URZEDOWY KOMUNIKAT.

Państwowy instytut hydrograficzny komunikuje:

Nieustannie trwający deszcz w górnem dorzeczu Wisły, w dniu 30 czerwca wynoszący około 40 mm. na dobę, spowodował w dalszym ciągu przybór górnej Wisły. W Krakowie woda podnosi się o 10 cm. na godzinę. Ludwinów, Groble, Zwierzyniec i Zakrzówek zalane wodą. Deszcz przestał padać. — Ludność ewakuowana. Kulminacja spodziewana jest w Krakowie dziś w nocy.

W Zawichoście woda podnosi się szybko. W Warszawie znaczniejszego pondiesienia się wody należy się spodziewać dziś popołudniu.

Stan wody na Wiśle, według raportów, otrzymanych przez państwowy instytut hydrograficzny dziś rano jest następujący:

Kraków + 3,66 m., Zawichost + 3,00 m., Warszawa + 0,8 m., Wyszaków + 0,02 m., Pułtusk + 0,30 m., Płock + 0,39 m.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIE MINEŁO

Kraków, 1 lipca.

Niebezpieczeństwo powodzi nietylko nie minęło, lecz zwiększa się z godziny na godzinę. Najbardziej zagrożona jest ulica Barska, łącząca Powiśle z Podgórzem. Ulica ta cała stoi pod wodą. Woda wtargnęła do suteryn, zalewając je na wysokość pół metra. — Wielu mieszkańców trzeba było przenieść na inne miejsce. Związek lokatorów krakowskich wydał specjalną odezwę do ludności, aby przyszła z pomocą pozbawionym dachu mieszkańcom Krakowa.

Bielsk, 1 lipca.

W Dziedzicach i Strzeszowicach woda opadła blisko o metr. Pomimo to na polach są znaczne szkody wskutek podmycia brzegu i zamulenia.

W Bystrzej, koło Bielska, woda dziś opadła. Miejsca, gdzie brzegi są zabezpieczone, są podmyte, wskutek czego uszkodzenia w górnej części Wisły przybrały znaczne rozmiary.

W gminie Wisła sytuacja, jak w poprzednim raporcie. W Ustroniu stan wody mniejszy, niż rano.

3 METRY NAD POZIOMEM SZOSY.

Kraków, 1 lipca.

Wieś Zabercze w powiecie brzeskim zalana. 40 domów znalazło się pod wodą. Pod Brzeskiem Wisła zerwała 3 tamy ochronne, zalewając okoliczne pola i wsie. Nawiedzone powodzią są następujące gminy: Podłęże, Okleśna, Żródła, Rozkochowo, Jankowice, Jajki, Bo browniki Dolne i Górne, Groszkowice. Stan wód w Bobrownikach wynosi 3 metry nad poziomem szosy.

PRZERWANA KOMUNIKACJA.

Nowy Sącz, 1 lipca.

Wody Dunajca przybierają coraz więcej. Komunikacja szosowa Nowy Sącz — Krynica — Szczawnica wstrzymana. Most budowany pod Kurowem ocalał tylko dzięki nadludzkiemu poświęceniu droźnika, który z narażeniem własnego życia obronił specjalnymi zastawami jedno z prześel, na które był największy nacisk wody.

**

Kraków, 1 lipca.

Dyrekcja kolejowa krakowska wydała oficjalny komunikat o przerwach w ruchu kolejowym. Przerwane tory są między Skawą a Oświęcimiem, Huciskami, Jelenią, Kalwarją, Wadowicami.

PODMYTE TORY KOLEJOWE.

Lwów, 1 lipca.

Z Sanoka donoszą, że wody podniosły się o 5 m. 10 cm. ponad stan normalny. Wszystkie zapasy drzewa z tartaków wodnych porwały fale rzeki. Tor kolejowy koło Sanoka został podmyty i pociągi nie kursują. Wody wylały na terytorium Przemyśla. Wielki stadion zbudowany ze składek wojskowych na 10 tys. widzów został zmyty z powierzchni ziemi.

NAD LWOWEM BURZA.

Lwów, 1 lipca.

Wczoraj nad miastem szalała burza. Nawałnica była tak wielka, że przerwa no ruch tramwajowy. Wody zalały suteryny. Piorun zabił 14-letniego chłopca, który jechał konno.

WYLEW TYŚMIENICY.

Drohobycz, 1 lipca.

Tyśmienica zalała 3 wsie okoliczne. We wsi Dolina zalanych jest 40 domów. W Prosznowie 100 domów. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach jest przerwana skutkiem podmycia toru.

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Katowice, 1 lipca.

Klęska powodzi na Śląsku Cieszyńskim wywołała wielkie straty. Białka wylała, również okoliczne rzeki, jak Wa pienna i Brynica. Drogi i szosy na całym Śląsku Cieszyńskim są zalane kompletnie. W Zarzeczcu wody Wisły wylały na znacznej przestrzeni. Cały szereg wsi okolicznych stoi pod wodą. Dzisiaj wojewoda śląski Biłski wyjechał samochodem do miejscowości zalanych wodą. Gdy dojechał do Gólkowic okazało się, że dalej szosa jest zalana. Przeprowadził się zatem pieszo przez most i tam końmi dotarł do najbardziej uszkodzonych miejscowości. Wszystkie zasie-

wy na Śląsku Cieszyńskim są kompletnie zniszczone. Pola orne i łąki zalane zostały wodą na dużej wysokości.

MOBILIZACJA OBRONNA PRZECIW POWODZI W WARSZAWIE

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje: Akcje obronna przeciw powodzi przejął komisarjat rządu ze starostą drugiej ekspozytury p. Bieleckim na czele.

W Warszawie zagrożone są: Siekierki, Potok i Pelcowizna.

Siekierki dałyby się uratować, gdy by do soboty ukończono wał ochronny długości 80 metrów. Przy wale tym pracują 3 zmiany robotników po 300 osób. Dziś na pomoc przy robotach wyruszą 1000 harcerzy.

Potok jest niezabezpieczony. Około dwu tysiącom ludzi grozi ewakuacja.

Kulminacja w Warszawie spodziewana jest w niedzielę rano.

KREDYTY NA POMOC DLA POWODZIAN.

Warszawa, 1 lipca.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej podaje nam wiadomość o klęsce powodzi, która dotknęła Małopolskę. Minister pracy i opieki społecznej polecił przekazać z budżetu ministerstwa odpowiednie sumy na pomoc dla powodzi. Przekazano na ten cel kredyty zostaną natychmiast zużytkowane na miejscu w myśl dyrektyw p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, który dzisiaj z ramienia rządu udaje się w objazd okolic, dotkniętych klęską.

INSPEKCJA MINISTRA RACZKIEWICZA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 1 lipca.

Pan minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz wyjechał dnia 1 lipca wieczorem, jako delegat rządu, na objazd miejscowości, dotkniętych klęską powodzi w województwach: krakowskim, lwowskim i stanisławowskim, w celu zapoznania się z rozmiarami szkód, wyznaczonych przez powódź. Podróż potrwa około 4 dni.

Amsterdam-Jokohama

aeroplanem w 7 dni.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 1 lipca.

Nowa rada gospodarcza przyjęła plan opracowany przez Nansena, w sprawie połączenia napowietrznego między Amsterdamem a Jokohamą. Droga prowadzić będzie przez Leningrad, Archangielsk, północną Syberję i przylądek Hope na Alasce.

Podróż będzie trwać 7 i pół dnia.

Kapłanki Wenery w Krainie Ramzesa.

„Targ Rybi“ bez zmysłów i temperamentu.

Erotyczne przygody w Egipcie nie należą do apetycznych.

Kair, w czerwcu.

„Być może iż w żadnym kraju prostytucja nie jest tak wielostronna, tak rzucająca się w oczy i napozór wolną, jak w Egipcie.

Lecz dzieje się to zaledwie od kilku dziesiątków lat. Europa ją importowała, Islam zaś odgrywał bardzo nieznaczną rolę w jej rozwoju. Islam jest zasadniczym przeciwnikiem prostytucji, a jego przepisy są tak naiwne, ludzkie i praktyczne, że właśnie prostytucja wydaje mu się zarówno zbyteczna, jak i niemożliwa.

Najazd Europejczyków wytworzył w Egipcie prostytucję w szerszym zakresie, przyczem mahometanie stanowią najmniejszy odsetek wśród jej kapłanek.

W Kairze wytworzyły się całe dzielnice miasta, okupowane przez prostytucję, szczególnie zaś długa ulica Clot Bey wraz z przyległymi do niej ulicami, a przede wszystkim „Targ Rybi”.

Lecz tylko najpodrzedniejsza miejscowa śpiewaczkę lub tancerkę można kupić, podobnie, jak przybyłe z Europy modystki i chórzystki, mieszkające w nowszych częściach miasta. Niezliczona ilość drobnych „logis” i podejrzanych pensjonatów kryje, zarówno w Kairze, jak i w Paryżu, kapłanki Wenery.

Najniższe ich warstwy całymi dniami wylegają się przed wskazanymi domami w okolicach „Targu Rybiego”, nie wolno im bowiem wahać się po głównych ulicach miasta.

Nie szukają one klientów, lecz ci udają się w kierunku „Targu Rybiego”, aby znaleźć dostatecznie wielki wybór. Lecz daremnie szukałby tu przechodzeń prawdziwej piękności.

Nierządnicza zresztą zachowuje się napozór zupełnie biernie. Klient podchodzi do niej, umawia się — a potem oboje znikają w jej pokoju.

Obok nierządnic, dużą rolę odgrywają w Egipcie t. zw. „welads” (chłopcy) ofiarujący się odpowiednim przybyzdom do różnego rodzaju „posług” i „grzeczności”, przyczem obydwie wiedzą, czego szukają.

W sprawach seksualnych posiada lud egipski, a w szczególności poganiacze osłów, szczególny wach. Obcy często jest zdziwiony i niemile przestraszony propozycjami i wskazówkami poganiacza na temat różnego rodzaju przyjemności i przedstawień, na które chce zaprowadzić „mister’a”.

Czynnik płciowy jest dla człowieka wschodu, a szczególnie dla niższej warstwy, tak wielki, że egipcjanin będzie się starał każdemu obcemu, a nawet ko biatom, dostarczyć jakiejś erotycznej rozrywki, tembardziej, gdy spodziewa się sowitego wynagrodzenia.

Nie potrafi on nigdy zrozumieć, że wielu obcych przybywa do Egiptu, jedy nie celem obejrzenia zabytków starożytności lub krajobrazów, a seksualna strona życia zupełnie ich nie obchodzi.

Po angielsku lub po francusku mówi nad Nilem każdy tuziemiec akurat tyle, aby móc obcemu przybyzowi powiedzieć — „tohan w' kerhan” („czy chcesz czy nie”) — że pragną pokazać mu nie słychane nocne rozrywki, których urok zachwalała wyrazistą mimiką. Wszyscy oni są w ścisłej znowie z kapłankami tych wszeteczeństw.

Wielu młodych ludzi, podnieconych opisami zmysłowych orgii wschodu, uważa, że niema w Kairze nic ważniejszego do roboty, jak zwiedzanie tych nocnych lokalów. Niebawem wszakże opanowuje ich zupełne rozczarowanie.

Europejczycy myślą się zasadniczo, mając nadzieję, że w różnego rodzaju lokalach tanecznych znajdą nierządnicę. Występujące tam egipcjanki zupełnie nie są nierządnicami; albo trzymane są w „silnych rękach”, albo też są zameżne i należą do względnie, w danej części miasta, poważanych kobiet.

Niema tam ani delikatnych odalisk, ani bronzowych dziewcząt beduinów, ani pięknej, według naszych pojęć, tancerki! Nierządnicą egipską posiada dla obcego w swej istocie coś wprost odrażającego.

A biada temu, kto odważy się zbliżyć do przyzwoitej, zawołowanej kobiety! Mąż jej znajduje się zwykle gdzieś w okolicy i uważa każdą próbę w tym kierunku za ciężką zbrodnię.

Czyż kobiety wschodu nie posiadają ani temperamentu, ani ognia, ani namiętności? Takie pytanie musi się narzuć każdemu zdumionemu przybyzowi.

Nie! W każdym razie nie prostytucji wschodu. Te zmęczone wzrokiem patrzące istoty nie są ani świeże, ani pełne temperamentu. Niekiedy tylko znajduje się te cechy u bardzo młodych tanerek egipskich!

W ciągu wieloletniego zamieszkiwania w Kairze dostatecznie wiele słyszałem i obserwowałem, mogę więc powie dzieć, że ta strona wschodu jest tylko bajka.

Chociaż Islam pod tym względem jest bardzo surowy i chociaż zameżna kobieta trzyma się zdala od tego rodzaju spraw, to w każdym razie religia Mahometa wykazuje w tej dziedzinie pewne luki, wskazujące na pierwotne zwyczaje

jej wyznawców. Tak więc faktem jest, iż w Egipcie warjaci uważani są za oświeconych przez Boga i mają nieograni czone prawo działania. Starsi pisarze— podróżnicy opowiadają, jak tacy „Maghusze” (warjaci) zupełnie otwarcie rzucają się na kobiety, które zbliżają się do nich w nadziei, że oddawszy się ludziom oświeconym przez Boga, zyskają w ten sposób jego łaskę. To też niejednemu opełtanemu rola taka przypada do gustu i w dalszym ciągu zresztą ją odgrywa.

Nierząd nad Nilem posiada dużą różnorodność, nie można wszakże powie dzieć, iż znajduje się tam wschodni czar lub fantastyczny urok. Mimo to jest tam nieskończenie wiele egzotycznych tradycji i starożytnych obyczajów, które włas nie wywierają największe wrażenie na Europejczyku, szukającym przygód.

Dr. N. Sz.

Komunikat.

Przychylając się do licznych próśb stałych naszych bywalców, kółek literackich, różnych zreszeń i t. p. wyświetlamy arcytwór podług romansu

SELMY LAGERLÖF

I-szą i II-gą SERJE RAZEM (14 AKTÓW)

Gösta Berling

dla tych którzy już widzieli i ze względu na wybitną wartość artystyczną tego obrazu pragną go zobaczyć po raz drugi, oraz dla tych którzy jeszcze tego filmu nie widzieli

nieodwołalnie
jeszcze tylko **dziś i jutro**

Dyrekcja Kinoteatru

Reduta.

Początek o godz. 5, seans II-gi o godz. 7,30, ostatn. o godz. 10-ej wiecz.

ANONS: — W sobotę i niedzielę — ANONS:
Pamiętnik Harold Lloyd'a.

Pani Wind miała 33 mężów.

Jest to światowy rekord małżeństwa.

W mieście Meksyku po raz 17 wstąpiła w związki małżeńskie pani Carmen Savoz.

Szczęśliwym jej wybrańcem był tym razem generał armii meksykańskiej. Nie wiadomo, czy wielka miłość, czy też ogromny majątek wdowy wpłynął na uczucia generalskie, dość że ślub się odbył, a „młodzi” małżonkowie wyjechali do Europy na czas miodowych miesięcy.

Majątek pani Carmen pochodził z szesnastu spadków, które odziedziczyła po swych mężach.

Tak się bowiem zdarzało, iż w objęciach uroczej kobiety o demonicznym wejrzeniu marli jej małżonkowie po kilku miesiącach współżycia nie omieszkawszy uczynić żony uniwersalną spadkobierczynią swych majątków.

Pani Savoz nie jest jedyną na świecie kobietą, która przynosiła nieszczęście swym mężom.

Przed kilku miesiącami zmarła w Filadelfii niejaka Edwarda Blackhorst, która była 19 razy zameżna, z żadnym zaś ze swych małżonków nie pożyła dłużej, niż osiem miesięcy. Najzdrowsi mężowie przynosili się do wieczności po kilku miesiącach szczęścia małżeńskiego.

Angielka, p. Kathy Moors, osiadła sta le w Glasgowie w przeciągu 15 lat stała 25 razy na ślubnym kobiercu.

Wszyscy jej mężowie zmarli naturalną śmiercią; gdy po raz 26 zapragnęła się połączyć dozgonnym węzłem z „umi łowanym mężczyzną” urzędnik stanu

cywilnego odmówił jej ślubu dla błażej jakiejś przyczyny.

Wzburzona tem postępowaniem rozchorowała się pani Katarzyna i w kilka dni potem umarła.

Rekord małżeński pobiła jednak mieszkaneczka Londynu pani Alicja Wind. Miała bowiem 33 mężów.

Trzydziestu z nich umarło śmiercią naturalną, trzech jednak przepadło bez wieści i dzięki temu sprawa stała się po dejrzaną.

Skoro pani Alicja, w 47 roku swego życia po raz 34 miała zostać żoną, wezwał ją sędzia i zabronił małżeństwa, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, albowiem wśród mieszkańców tej dzielnicy którą zamieszkiwała powstał zamiar zynchowania demonicznej kobiety, która pochowała tylu mężów.

„Do widzenia w Lancashire!”

Koronkowa wojna w parlamencie angielskim.

Londyn, 30 czerwca.

Małe miasteczko Nottingham jest główną siedzibą angielskiego przemysłu koronkarskiego. Przemysł to drobny, którego losy z pewnością pozostają bez wpływu na bilans handlowy imperjum brytyjskiego.

Jednakże od miesięcy toczy się zacięta walka pomiędzy liberałami, a konserwatystami angielskimi o koronkarzy z Nottinghamu.

Rzecz zaczęła się od tego, że koronkarze wnieśli rodzaj petycji do parlamentu, prosząc o wprowadzenie ceł na koronki, sprowadzane z zagranicy, gdyż ich przemysł bez opieki rządu zamrze. Nie mogą oni wytrzymać konkurencji zagranicznej.

Posłowie konserwatywni zajęli się żywo koronkami, opisując ich złe położenie materialne.

Posłowie liberalni, przeciwnicy cel ochronnych, zajęli się także tą sprawą. Zwrócili uwagę na nią również posłowie z partii pracy.

B. minister skarbu, Snowden, napisał z miejsca zjadliwy artykuł przeciw konserwatystom. Wykazał on, że koronkarze z Nottinghamu cierpią przede wszystkim wskutek konkurencji koronek szwajcarskich. Wszystkie szwajcarskie koronki robione są z materiałów, których dostarcza Anglia, przede wszystkim okręg Lancashire. Jeżeli więc przez wprowadzenie ceł, zamknie się dowóz koronek szwajcarskich, narazi się okręg Lancashire na poważne straty. Albowiem hamowa nie importu odbija się zawsze bardzo źle na eksporcie.

Tak twierdził p. Snowden, a wtórowali mu wszyscy posłowie liberalni z posłem Simone, leaderem liberałów, na czele.

Gabinet konserwatystów ustanowił komisję, która postanowiła wprowadzić cła na koronki zagraniczne w wysokości 33 proc. wartości. Poseł Simon wygłosił zjadliwą mowę w parlamencie i wołał do konserwatystów: „Do widzenia w okręgu Lancashire”.

Parlament przyjął wniosek komisji 112 głosami większości, demonstrując tem samem na rzecz polityki prohibicyjnej a przeciwko wolnemu handlowi.

Made in Poland

Dzienniki bostońskie piszą: Zjawienie się na rynku bostońskim drzewa z lasów polskich, którego każda szczapa nosi napis: „Made in Poland”, jest nowością dla miasta bardzo pomyślną i radosną, stanowi bowiem dla zagranicznego handlu polskiego fakt wielkiej wagi i znaczenia. Nieraz w Ameryce — przed wojną i po wojnie — kupowaliśmy towary fabrykowane w Polsce i nie jeden z nas nosił z płótna polskiego koszulę i z polskiego sukna ubranie. Lecz na towarach tych widniały napisy: „Made in Germany” i „Made in Russia”, aczkolwiek były wyrabiane w Polsce, z polskiego materiału i rekoma polskich robotników. To też ukazanie się na rynku amerykańskim polskiego drzewa musi nam sprawić satysfakcję. Drzewo to powinno zyskać wielu nabywców, jest bowiem tańsze od drzewa rosnącego w Nowej Anglii i Kana dzie. W swoim czasie próbowano rozpowszechnić w Ameryce zabawki fabrykowane w Polsce. To jednak się nie udało, ponieważ zabawki te, jako wartościowe i trwalsze, musiały być sprzedawane drożej niż marne świecidełka które publiczności tutejszej jakoś bardziej przypadają do gustu. W gruncie rzeczy, Ameryka powinna popierać towar polski jako istotnie bardziej wartościowy.

DZIS dzień znaczka
na rzecz oddziałów do nauki rzemiosł
przy T-wie „ORT”.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC

2

CZWARTEK

Dziś: Nawiedzenie N. M. P.
Jutro: Leona P.
Wschód słońca o g. 3.19
Zachód o g. 8.00
Wsch. księżycy o g. 2.5
Zachód o g. 12.52
Długość dnia 15.38
Przybyło dnia g. 9.20

Jak magistrat marnotrawi pieniądze?

Najpierw buduje, a później burzy

Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykłym wypadku zburzenia przez magistrat wybudowanego już gmachu przy ulicy Przędzalnianej.

Na skutek interpelacji w radzie miejskiej, magistrat wyjaśnił, że początkowo miał być w tym miejscu wybudowany dom noclegowy, ale następnie magistrat zmienił swój zamiar, wystawiono ściany zburzył i na tym miejscu stanął dom wychowawczy.

Jak się dowiadujemy, radnych z opozycji odpowiedź magistratu nie zadowolila i postanowili oni zwrócić się z zażaleniem do władz nadzorczych, że magistrat stracił dużo pieniędzy na wybudowanie i zburzenie parterowego budynku i że powodem do zmiany decyzji magistratu była niechęć, jaką czuł do sąsiedztwa z domem noclegowym właściciel sąsiedniej posesji. (b)

Idziemy naprzód...

Poświęcenie nowych szkół powszechnych w powiecie łódzkim.

W ubiegłą niedzielę od 10 się poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod gmachy nowych dwóch szkół powszechnych w powiecie łódzkim we wsi Wodzin-Prywatny, gminy Kruśców i w Czarnocinie.

Pierwsza z wymienionych szkół jest typu 4-0, zaś druga 7-mio-klasowego.

Poświęcenie szkół odbyło się przy udziale wojewody Darowskiego, dr. Jarosza, kuratora okr. szkol. Łódź, wizytatora Krzywobłockiego, naczelnika szkolnictwa powszechn. Michalskiego, inspektora szkoln. na powiat łódzki, Zawadzkiego i jego zastępcy Rolaka.

Również obecni byli: starosta Remiszewski, powiatowy lekarz Nowicki, naczelnik sejmiku łódzkiego i p. Hajman. Uroczystości poprzedziły okolicznościowe przemówienia przedstawicieli władz szkolnych, którzy zaznaczyli, że szkolnictwo w powiecie łódzkim docho- dzi do coraz bardziej owocnych rezultatów.

Pomimo złej pogody zgromadziły się wielkie tłumy miejscowej ludności, działwy szkolnej, nauczycielstwa i straży ogniowej. (p)

Unikać posredników!

W sprawach poborowych należy się zwracać bezpośrednio do władz wojskowych.

Dowódca Okręgu Korpusu nr. IV w Łodzi podaje do wiadomości, że wskutek stwierdzonego przez władze sądowe szantażu w stosunku do oficera urzędu poborowego, — informację w sprawach poborowych a mianowicie: odroczeń, wyjazdów zagranicę i t. p. są udzielane osobom interesowanym przez komendantów powiatowych Komed Uzupełnień oraz kierownika kancelarii D. O. K. w odpowiednim czasie i miejscu bez wszelkich ograniczeń. Dlatego też osoby bezpośrednio zainteresowane (poborowi) względnie najbliżsi ich krewni (ojciec, matka, brat, żona) mogą i powinni zasięgać informacji o przebiegu załatwienia danej prośby, czy to o odroczenie terminu służby wojskowej, czy to o zezwolenie na wyjazd zagranicę i t. p. bez uciekania się do pomocy pośredników, pokątnych doradców i adwokatów, którzy za zasięgnięcie takiej informacji pobierają nadmierne wynagrodzenie wtedy, kiedy może petent otrzymać tę informację osobiście i zupełnie bez żadnych kosztów.

Informacje w powyższych sprawach wszelkiego rodzaju pośrednikom, pokątnym doradcom i adwokatom udzielane nie będą.

OSOBISTE.

Łódzianin, Józef Klupt, aptekarz uzyskał na uniwersytecie w Nancy, stopień doktora farmacji.

Rewolta w magistracie.

Urzednicy przerwali prace i tłumnie udali się do prezydium magistratu, protestując przeciw niesprawiedliwej klasyfikacji i grożąc strejkami.

Jak wiadomo, magistrat wprowadzając w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej,

wymówił pracę wszystkim urzędnikom magistrackim z dniem 1-go lipca do dnia wczorajszego

nie otrzymali oni jeszcze nowych pism nominacyjnych

z wyjątkiem urzędników wydziału szkolnictwa.

Przy przeprowadzaniu klasyfikacji magistrat cały szereg

urzędników stabilizowanych zakwalifikował na stanowiska niestałe

aczkolwiek władze nadzorcze stoją na stanowisku, że stałe etaty winny być obsadzone w pierwszym rzędzie, przez uprzednio stabilizowanych urzędników.

Wobec tego, iż pracownicy uważają, że magistrat przy obsadzaniu tych stanowisk kierował się wyłącznie względami partyjnymi

i ponieważ w dniu wczorajszym pracownicy ci nie otrzymali nowych listów nominacyjnych, a utracili stare stanowiska,

w dniu wczorajszym kilkuset urzędników magistrackich

a w tej liczbie większa ilość naczelników wydziałów

do pracy się nie stawilo

i wszyscy bez względu na różnicę przekonań politycznych

zalegli kurytarze magistratu domagając się konferencji z prezydentem miasta.

Tymczasem, wobec nieprzybycia do pracy kierowników wydziałów, we wszystkich wydziałach magistratu, urzędowa- nie

odbywało się nienormalnie

kasy nie wypłacały a w wydziale szkolnictwa przerwano ważne prace mogące opóźnić rozpoczęcie roku szkolnego.

Przed samym południem przyjechał do magistratu prezydent i zaprosił do siebie delegację pracowników, którą przyjął w obecności wice prezydenta Wojewódzkiego.

Na wstępie prezydent Cynarski wyraził swoje niezadowolenie, wskutek tego, że pracownicy miejscy na odbytym niedawno wiecu, nazwali postępowanie magistratu szkodliwym i nieobywatelskim na co pracownicy odpowiedzieli, że nie przybyli w sprawie wszystkich pracowników, a jedynie

w imieniu pokrzywdzonych pracowników stabilizowanych

i tylko tę sprawę mogą poruszać.

Następnie prezydent zapytał, dlaczego kierownicy wydziałów nie przystąpi- li do pracy i przybyli do prezydium? W odpowiedzi delegacja wskazała, że przed trzema miesiącami wymówiono im pracę od dnia 1 lipca, więc, uważają się za zwolnionych ze służby i dlatego do pracy nie przystąpili.

Wreszcie, przystąpiono do głównej sprawy i pracownicy oświadczyli, że aczkolwiek magistrat przyznał pracownikom dawniejsze pobory to jednak w wielu wypadkach

zdegradowano ich zaliczając do niższych kategorii.

Co się tyczy pracowników stabilizowanych przeznaczonych obecnie na sta-

nowiska niestałe, to delegacja domaga- ła się zmiany nominacji, w przeciwnym bowiem razie, jeśli województwo się na to nie zgodzi,

to żeby magistrat wypłacił im odprawy.

Przedstawiciele magistratu odpowie- dzili, że sprawa ta podlega ingerencji rady miejskiej i magistrat nie może się zobowiązywać do wypłaty odpraw. Jed- nak, magistrat wystąpił z wnioskiem do rady miejskiej, aby przedłużyć termin wypłaty odpraw do dn. 1 października, do którego to czasu województwo spra- wę tę zadecyduje i w tym celu dele- gacja winna wpłynąć na poszczególne frakcje w radzie miejskiej, by wnioszek ten poparły.

Jednak, delegację

nie zadowolila ta odpowiedź.

Domagała się ona by magistrat zobowiązał się piśmiennie,

że o ile województwo nie zatwierdzi klasyfikacji, to pracownicy otrzymają wszelkie odprawy w myśl pragmatyki służbowej.

Sprawa ta była dla magistratu o tyle trudna, że magistrat wezwał na konferen- cję adwokatów Żelazowskiego i Tujako- wskiego by wydali swą opinię. Przybył również wice prezydent Groszkowski.

Ponieważ prawnicy oświadczyli, że magistrat takiego zobowiązania wziąć na siebie nie może,

prezydium odmówilo delegacji wydania takiego zobowiązania, magistrat jednak obiecał delegacji, że sprawę tę przedsta- wi na posiedzeniu rady miejskiej, która ją ostatecznie zadecyduje.

Gdy delegacja zaznajomiła pracowni- ków z rezultatem konferencji, ci byli bar- dzo niezadowoleni,

i postanowili, że o ile sprawa ta nieza- kończy się dla nich pomyślnie, przysta- pią do bezwzględnego strejku.

Zgodnie z uchwałą przyjętą na wiecu delegacja pracowników miejskich zgłosi- ła się do prezydium rady miejskiej ze skargą na magistrat w związku z prze- prowadzoną klasyfikacją urzędników miejskich. Pan prezes rady miejskiej, dr. Fichna, obiecał sprawę tę zbadać i dać odpowiedź pracownikom.

W związku z odbytą konferencją u prezydenta miasta w sprawach związa- nych z przeprowadzoną klasyfikacją ur- zędników, odbyło się wieczorem zebra- nie stabilizowanych urzędników miej- skich, którzy licznie przybyli w celu wysłuchania sprawozdania z odbytej konferencji.

Referenci w swych sprawozdaniach oświadczyli, że magistrat celowo zwle- kał z wprowadzeniem w życie nowych przesunęć na stanowiskach magistrackich, by termin do którego rada miej- ska poleciła wypłacić odprawy minął i żeby pracownicy zredukowani nie otrzy- mali tych odpraw. Tak samo mieli być pozbawieni odpraw ci pracownicy którzy nie będą zatwierdzeni przez wo- jewództwo.

Jako dowód, że magistrat uczynił to celowo, służy fakt, że na konferencji w magistracie prezydent nie chciał zo- bowiązać się do wypłacenia odpraw tym pracownikom, których na stanowi- skach nie zatwierdził województwo.

Takie postępowanie magistratu jest zdaniem referentów jeszcze jednym o- gniwem w łańcuchu bezprawia i takty- ki partyjnej.

Wyjaśnienia te wywołały burzę wśród zebranych pracowników, którzy postanowili przeciwstawić się wszelkie- mi siłami zakusom magistratu i sprawę swe skierować do władz nadzorczych, ewentualnie do sejmiku za pośrednic- twem posłów. (b)

Oryginalne metody walki konkurencyjnej.

„Agent policyjny“ rewiduje skład swego konkurentu.

Przed pewnym czasem fabryka my- dla w Katowicach p. f. „Erich M. Kola- taj“ otworzyła w Łodzi, przy ulicy Po- morskiej 19 skład swoich wyrobów.

Kierownikiem składu został kupiec łódzki Symcha Binem Redlic, zam. przy ul. Aleja 1 maja 52.

Dnia 26 ubiegłego miesiąca p. Red- lic wyjechał do Katowic, wezwany tam przez swych mocodawców.

Nazajutrz po jego wyjeździe do składu mydła zgłosił się jakiś nieznan- y osobnik, przedstawił się żonnie p. R., któ- ra chwilowo zastępowała męża, jako funkcjonariusz policji śledczej i oznaj- mił, iż ma polecenie dokonania w skła- dzie i biurze rewizji.

Przerażona Redlicowa zezwoliła tajemniczemu agentowi policji na prze- prowadzenie rewizji i nawet dała mu do przejrzenia księgi obrotowe przedsię- biorstwa.

Następnie „agent“ zanotowawszy so- bie kilka danych, dotyczących cen to- warów pożegnał zdumioną tym naj- ściem kobietę i oznajmił, że udaje się do urzędu śledczego, skąd przyśle poli- cję, by strzegli towarów, aż do przybycia jej męża.

Nikt się jednak potem nie zjawił.

Gdy Redlic powrócił do Łodzi i do- wiedział się o tem co zaszło, powziął po- dejrzenie, że osobnik, który przepro- wadził rewizję nie był urzędnikiem poli- cijnym, lecz pracownikiem konkuren- cyjnej fabryki mydła p. f. „Cwiklicer“, 29-letni Izrael Kurt, zamieszkały w Ka- towicach, przy ul. 3 maja.

Zawiadomiono o tem urząd śledczy, który aresztował niepowołanego rew- identa, tłumaczącego się, że rewizję przeprowadził celem odszukania wago- nu mydła rzekomo przywłaszczonego przez brata Redlica — Chaskiela.

Maszyny do obniżania płac akordowych.

Strejk przewijaczek w fabryce Poznańskiego.

W zakładach Poznańskiego admini- stracja ustawiła od kilku dni na oddzia- łach przewijaczek nowe maszyny do wiązania nici i z tego tytułu obniżono pracownikom płace w akordzie o 20 procent.

Tymczasem okazało się, że aparaty te są złej konstrukcji i niedość że nie pozwalają robotnikom na wyrobienie stawek zasadniczych w akordzie, ale robotnicy kaleczą sobie przy pracy re- ce.

Wobec powyższego udała się oneg- daj do dyrekcji delegacja i prosiła o usu- nięcie tych aparatów i przywrócenie dawnych warunków pracy i płacy.

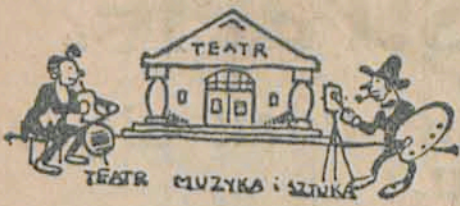
W odpowiedzi oświadczone delegacji

że żadne zmiany już nie mogą zajść i że wydane zarządzenie musi obowiązy- wać.

Na takie dictum przewijaczki urza- dziły walne zebranie, po którym w lic- zbie 150 przystąpiły do strejku.

Wobec zaostrzającego się zatargu, udali się do fabryki przedstawiciele związków zawodowych, którym poka- zano te aparaty i wówczas stwierdzili oni, że rzeczywiście maszyny te są nie- praktyczne.

Ponieważ jednak dyrekcja oświad- czyła, że zarządzenia swego nie cofnie, strejk przewijaczek trwa w dalszym ciągu, a pertraktacje z dyrekcją zos- tały przerwane. (b)



LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala”.

Dziś w piątek ostatnie dwa przedstawienia „Wściekłego lotnika”, poczem na repertuar wejdzie świetny wodewil p. t. „Panna w koszarach”. Sztukę tę urozmaicają najnowsze śpiewy i tańce. Reżyseruje p. T. Wołowski. — Udział biorą: występująca gościnnie p. C. Celińska, p. T. Wołowski oraz pp. Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Bielecki, Puchalski, Pilarski, Górecki, Gałęcki i Urbański. Bilety na premierę do nabycia w kasie teatru codziennie od godz. 12 do 3-ej i od 5 do 10-ej wiecz. Początek koncertu od godz. 8 wiecz., przedstawienia o 9-ej wieczór.

Kierownictwo teatru podaje do wiadomości, że w każdą niedzielę i święto odbywać się będą przedstawienia popołudniowe o godz. 4-ej. W nadchodzącą niedzielę dana będzie „Panna w koszarach”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i jutro po cenach najniższych kapitalny pasjaus swojski K. Toma z muzyką J. Boczkowskiego „Hrabina Tłomok” z pp. Jakubińska, Jerzmanowska, Łapińska, Rodowiczowa, Komornickim, Krellem, Mrozińskim, Szubertem, Tarkiewiczem, Wybrańskim i Zniczem.

W niedzielę popołudniu w teatrze miejskim przy ul. Cegielnianej 63, dana będzie „Hrabina Tłomok” po raz ostatni.

Pabjanice zaciągają pożyczkę amerykańską na rozbudowę miasta.

W Pabianicach odbyło się posiedzenie nowoobranej rady miejskiej, na którym omawiano sprawę budowy elektrowni.

W celu urzeczywistnienia tej sprawy, wybrano komisję, złożoną z 11 przedstawicieli wszystkich frakcji. — Komisja ta zawarła umowę z jakimkolwiek towarzystwem, które zgodzi się wybudować elektrownię, gdyż rząd nie zgodził się na udzielenie na ten cel pożyczki.

Do czasu wybudowania elektrowni, kable miasta oświetlane będą przez elektrownię firmy Kindler.

Omawiano wreszcie sprawę rozbudowy miasta i postanowiono zaciągnąć pożyczkę amerykańską na sumę 1 i pół miliona dolarów, przyjmując projekt ten w pierwszym czytaniu. (b)

Dzisiejszy dzień znaczka.

Dzisiaj, t. j. w czwartek dn. 2 lipca, tow. szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród żydów (ORT) urządza dzień znaczka celem umożliwienia prowadzenia warsztatów, w których uczy się obecnie przeszło 200 uczniów i uczennic.

Towarzystwo Ort zasługuje w zupełności na poparcie społeczeństwa, gdyż w czasie obecnym nauczanie się zawodu jest jednym z najważniejszych problemów i jest to wprost sprawa życia dla tysięcy młodych ludzi.

Do warsztatów tej instytucji zwróciło się w sprawie nauczania się rzemiosła przeszło 2000 osób, lecz niestety, towarzystwo nie było w stanie sproszym tym w większości wypadków zadość uczynić, jedynie tylko z powodu braku środków materialnych. Dotychczas Ort zdołał uruchomić 5 wydziałów: 1) wyrób trykotaży, 2) tkactwo mechaniczne 3) ślusarstwo, 4) szycie bielizny, 5) hafciarstwo ręczne i maszynowe. Ostatnie dwa wydziały są wyłącznie dla kobiet.

Należy się spodziewać, iż ludność naszego miasta kupować dzisiaj będzie znaczki, chcąc dopomóc w osiągnięciu celów, jakie postawiło sobie towarzystwo „ORT” w Łodzi.

Odroczenie loterii urzędników państwowych. — Komitet loterii stowarzyszenia urzędników państwowych, oddział w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że termin ciągnięcia loterii na rzecz budowy własnego domu, wyznaczony początkowo na dzień 29 czerwca, odłożony został do grudnia r. b.

Dokładna data nowego terminu ciągnięcia zostanie ogłoszona później. (b)

Rajcowie rozleźli się na letniki, zaprzeczając na zakończenie kilka spraw pierwszorzędnej wagi.

Wczorajsze obrady parlamentu miejskiego rozpoczęto szeregiem nieskrotnych i niemitych dla magistratu za pytań.

Zainaugurował te pytania dr. Schweig który zainterpelował magistrat w sprawie zmuszania maszynistów do pracy do godz. 2, a nawet 3 w nocy.

Zapytanie to wywołało na ławach magistrackich konsternację. Nie mogąc zaprzeczyć, magistrat postanowił sprawę odwiec i odpowiedzi udzielić na następnym posiedzeniu. Ze względu jednak na to, że z dniem dzisiejszym rada miejska rozpoczyna ferie letnie — odpowiedź będzie mogła być udzielona dopiero po dwóch miesiącach.

Z kolei zabrakł głos rad. Bialer. Zapytuje on, kto jest odpowiedzialny za sumy, wypłacane tytułem odpraw urzędnikom. Mówca wskazuje, że nie może być w tym wypadku mowy o normalnej redukcji, gdyż na miejsce odprawionych przyjmuje się nowych, opatrzonych etykietą partyjną. R. Bialer zakończył swą interpelację oświadczeniem, że nikt nie upoważnił magistratu do nieobliczalnego szafowania groszem publicznym.

Interpelacja ta zmusiła magistrat do udzielenia wyjaśnień. Wyjaśnienia te jednak były bardzo mętne i nierzeczowe. Prez. Cynarski m. in. zaprzeczył twierdzeniu r. Bialera, oświadczył, że żaden urzędnik nie został na miejsce zredukowanych zaangażowany. Ze swej strony jednak musimy kategorycznie stwierdzić, że wyjaśnienia prez. Cynarskiego nie odpowiadają istotnym faktom. Według posiadanych przez nas informacji, cały szereg urzędników został istotnie zaangażowany, przy czym posiadamy nawet nazwiska tych szczęśliwców.

Po tym wysoce niemitym zgrzycie, rada przystąpiła do porządku dziennego. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa nabycia na rzecz miasta nieruchomości „Tuszynek poparafajalny”. Komisja skarbowo-budżetowa zgłosiła na plenum wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego. W głosowaniu jednak wniosek komisji upadł.

Dr. Schweig zaproponował odesła-

nie tej sprawy do magistratu, celem zasięgnięcia opinii odpowiedniej delegacji. W głosowaniu wniosek upadł. Wówczas dr. Schweig oświadczył, że na mocy regulaminu głosowanie odbyć się może przy kwalifikowanej większości. — Przewodniczący zarządził przeliczenie obecnych na sali radnych. Wobec braku wymaganej większości, głosowanie odłożono do następnego posiedzenia.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa klasyfikacji urzędników miejskich w myśl rozporządzenia prezydenta Rzplitej. Magistrat, jak wiadomo, zgłosił w tej sprawie wniosek, aby niektórym urzędnikom nie zmniejszać czasowo uposażeń. Wniosek ten przeszedł.

W dalszym ciągu w ospałym tempie rada przeszła do dyskusji nad sprawą poczynienia pewnych zmian w pragmatyce służbowej.

Po przegłosowaniu wszystkich paragrafów projektu na trybunie ukazał się rad. Andrzejak (P.P.S.), który złożył oświadczenie piętnujące metodę klasyfikowania urzędników przez magistrat. (Sprawą tą zajmiemy się na innym miejscu — przyp. red.).

Następnie po zatwierdzeniu kilku drobiazgów posiedzenie zamknięto.

Z dniem dzisiejszym rada miejska rozpoczyna letnie ferie.

Należy zaznaczyć, że rad. Schweig zgłosił wniosek nagły w sprawie zamierzonego zamachu „Cedergrena” na kieszenie abonentów telefonicznych. Sprawa powinna być znaleźć się na ostatnim punkcie porządku dziennego. Gdy doszło do tego punktu radni z większości opuścili salę, dekompletując quorum i uniemożliwiając radzie w ten sposób zajęcie stanowiska w tej tak ważnej dla ludności miasta sprawie. Po ferjach, gdy rada stanie wobec faktu dokonanego, rozpatrywanie wniosku będzie już oczywiście bezprzedmiotowe. Należy z całą bezwzględnością napiętnować tę fakturę rajców, którzy, miast bronić, zaprzeczają najżywośniejsze interesy ludności, nadużywając zaufania mas, które w ich niepowołane ręce złożyły swe losy. Ant. W.

Wczorajsza ulewa zniszczyła doszczętnie bruki łódzkie.

W dniu wczorajszym około godziny 7-ej popołudniu miasto nasze zostało nawiedzone przez olbrzymią ulewę, która trwała przeszło pół godziny.

Wszystkie ulice miasta, a szczególnie Piotrkowska zostały kompletnie zalane wodą, która poczyniła tu i owdzie poważne szkody, podmywając kostkę drewnianą przy rogach, Przejazd, Nawrot, Główny, Karola i Rozwadowskiej. Szczególnie ucierpiał wskutek ulewy niedawno odnowiony bruk pomiędzy ulicami Nawrot i Główną.

Ruch tramwajowy został na pewien czas zupełnie przerwany, gdyż podmyta kostka zatarasowała szyny tramwajowe.

Robota nad usuwaniem tego zatoru trwała przeszło pół godziny. Komunikacja piesza była przerwana do czasu, aż woda zupełnie opadła.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci

b. p.

Linie Grüntfeldowej

składają serdeczne podziękowanie

Dzieci i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Mezczyzna,

o którego miliardarki amerykańskie stacają pojedynki.

Mezczyzna,

który jest bohaterem niezliczonej ilości przygód miłosnych.

Mezczyzna,

którego nienawidzą mężowie urodziwych żon

nazywa się

Antonio Moreno

i zdobędzie dziś serca wszystkich łódzianek w obrazie

„Znak na ramieniu”.

Ciągnięcie premjowej pożyczki dolarowej.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Wczoraj w sali konferencyjnej mini sterstwa skarbu odbyło się losowanie 5-cio procentowej premjowej pożyczki dolarowej.

Rozlosowaniu podlegało 45 premji na sumę 75,000 dolarów.

Przy stole prezydalnym zasiadli: jako przewodniczący p. Witold Szczeplik, vice - dyrektor urzędu pożyczek państwowych ministerstwa skarbu, p. Antoni Strzebiński przedstawiciel urzędu pożyczek państwowych oraz przedstawiciele miasta: pp. Krafft i Kłyszewski, Rejent p. Wojnarowski.

Główna premja 40,000 dolarów padła na nr. 218,642.

Po 8000 dolarów padło na nr. nr. 545, 576 i 820,679.

Po 3,000 dolarów nr. nr. 595,373 909,257.

Po 1000 dolarów nr. nr. 015,408 089,134, 118,654, 307,823, 514,895, 728,980, 725,616, 736,983, 741,472 791,810.

Po 100 dolarów nr. nr. 004,358, 054,541 100,382, 118,425, 128,051, 247,608 265,527, 361,477, 377,470, 388,094, 402,678, 404,161, 419,750, 436,827, 510,456, 542,268, 542,579, 544,778, 574,828, 588,405, 594,400, 597,133, 779,470, 807,418, 823,861, 855,338, 871,575, 913,655, 937,578, 976,605.

CIĄNIENIE IV KLASY LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Ciągnięcie IV-ej klasy II-ej polskiej państwowej loterii klasowej odbędzie się publicznie w środę i czwartek 8 i 9 b. m. o godz. 8,30 przy ulicy Nowy-Swiat 70 (biuro generalnej dyrekcji loterii państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta, przez prezydenta miasta zaproszonych.

Rzemiosło

— zabezpiecza przyszłość.

Popierajcie

dzień znaczka na rzecz Tow. „ORT”.

„WYWIAD”

Najlepsze informacje kredytowe

Piotrkowska 104, tel. 29-30

Kulisy paktu z żydami.

Czy rząd będzie mógł spełnić przyjęte zobowiązania?

Uroczysty akt.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Rokowania polsko - żydowskie wcho- dzą obecnie w ostateczną fazę, a w naj- bliższych dniach odbędzie się zapewne w prezydium rady ministrów uroczysty akt ugody.

Akt ten będzie miał przebieg nastę- pujący:

Delegacja koła żydowskiego uda się do premiera i prosić go będzie oficjalnie o poczynienie żydom pewnych ulg eko- nomicznych i kulturalnych.

Premier Grabski przyjmie dezyderaty zgłoszone przez żydów, bardzo przychyl- nie i przyobieca swoje poparcie. Ogło- szenie deklaracji ze strony rządu oraz koła żydowskiego nastąpi dopiero w cza- sie późniejszym.

Rola p. Stanisława Grab- skiego.

Z kół dobrze poinformowanych do- wiadujemy się, że inicjatywa porozumie- nia wyszła ze strony ministra Stanisła- wa Grabskiego, a nie ministra Skrzyń- skiego.

Minister Skrzyński został wciągnięty do rokowań dopiero później, gdy okaza- ło się, że żydzi żądają również koncesji, które wchodzą w zakres polityki mię- dzynarodowej.

Lucien Wolf.

Propozycję zaproszenia p. Lucjena Wolfa do Polski, wysunął min. Skrzyń- ski, który chciał sobie zapewnić jego poparcie w Lidze narodów.

Jaka była jego rola podczas tych ro- kowań nie zostało jeszcze ujawnione, albowiem zarówno rząd, jak i koło ży- dowskie okrywają to głęboką tajemnicą. W każdym razie trzeba stwierdzić, że przyjazd jego dał rezultaty pomyślne.

Nahum Sokołow.

Sionisej radykalni, którzy nie solida- ryzowali się z poglądami p. Lucjena Wol- fa i uważali propozycję jego za zbyt u- godowe, wezwali do Polski prezydenta międzynarodowej organizacji sjonistycz- nej, p. Sokołowa, który w ostatnich dniach rokowań odegrał bardzo poważ- ną rolę i przyczynił się w znacznym stop- niu do złagodzenia przeciwieństw wśród żydowskich stronnictw politycznych.

Jednym z jego sukcesów, odniesto- nych w Polsce, jest fakt, że rząd polski przyłączy się oficjalnie do deklaracji Balfoura.

P. Nahum Sokołow zobowiązał się podobno popierać wysiłki dyplomacji polskiej w kierunku ugruntowania mo- carstwa polskiego stanowiska w Lidze na- rodowej oraz doradzić finansistom zagranicznym udzie- lenie kredytów Polsce.

Endeckie objekcje.

Stronnictwa polskie w przeważającej ilości przyjęły porozumienie polsko-ży- dowskie przychylnie.

Tylko związek Ludowo - Narodowy poczynił pewne zastrzeżenia, ale pod wpływem p. Stanisława Grabskiego, któ- ry groził nawet dymisją, gdyby ugoda z żydami nie została zaakceptowana, ple- num klubu zdecydowało się przyjąć do wiadomości fakt porozumienia rządu z żydami.

Opozycja posłów żydow- skich z b. Kongresówki.

Mimo zaakceptowania przez plenium koła żydowskiego ugody z rządem po- słowie żydowscy z b. Kongresówki za- powiadają w dalszym ciągu walkę z rzą- dem.

Poseł Hartglas twierdzi, iż minister Skrzyński w swej podróży do Stanów Zjednoczonych już wyzyska ugodę pol- sko - żydowską dla celów dyplomatycz- nych, a żydzi tymczasem nie widzą o- woców tego porozumienia.

Zniesienie przymusu świę- towania w niedzielę.

Jednym z najgłośniejszych punktów ugody polsko - żydowskiej jest zniesie- nie przymusu świętowania w niedzielę.

Ponieważ, jednak sprawa ta przepro- wadzona ma być w drodze ustawodaw- czej a już obecnie ze strony niektórych stronnictw polskich rozlegają się głosy protestu przeciwko uprzywilejowaniu ży- dów, wątpliwym jest, czy rząd warunek ten będzie mógł spełnić.

Pewne światło na sprawę powyż- szą rzuca artykuł umieszczony w „Sło- wie Polskim”. Organ ten, który uchodzi za wyraziela opinii związku Ludowo- narodowego, występuje bardzo ostro przeciwko zniesieniu przymusu święto- wania w niedzielę.

Deklaracja żydowska.

Formuła oświadczenia politycznego które koło żydowskie ma złożyć brzmi jak następuje:

„Koło żydowskie stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i o- brony mocarstwowych interesów Polski oraz konieczności konsolidacji wewnątrz- nej stwierdza, że na terenie sejmowym prowadzić będzie zgodnie z temi zasa- dami swoją politykę, zarówno ogólną jak i narodową w obronie interesów ludno- ści żydowskiej”.

Również sjonistyczna rada naczelna ma wydać odezwę do ludności żydow- skiej z powodu dojścia do porozumienia z żydami.

Finalizowanie ugody.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Zapowiedziana na wczoraj konferen- cja żydów z ministrem Stanisławem Grab- skim została odroczone do dnia dzisiej- szego. Na konferencji tej ma być ustalo- na forma w jakiej nastąpi sfinalizowanie porozumienia polsko - żydowskiego.

Ukraińcy radzą!

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W klubie ukraińskim rozpoczęły się wczoraj narady na których rozpatrywa- no sprawę porozumienia polsko - żydow- skiego.

Pan wójt się cieszy!

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Poseł Witos odbył wczoraj dłuższą na- radę z posłem Reichem. W toku rozmowy p. Witos dał wyraz zadowolenia z powodu dojścia do poro- zumienia żydów z rządem, zastrzegł so- bie jednak szersze omówienie tej spra- wy w czasie późniejszym.

Po nastawieniu zwrotnic min. Skrzyński wyjechał do Ameryki.

W dniu wczorajszym wyjechał do A- meryki minister spraw zagranicznych Skrzyński, który zatrzyma się na kilka dni w Paryżu celem odbycia szeregu roz- mów z politykami francuskimi.

Przed wyjazdem minister Skrzyński przyjął naszego korespondenta, który go zainterpelował w sprawie ostatniego po- rozumienia polsko - żydowskiego.

Minister Skrzyński odpowiedział: „Zwrotnice są już nastawione. No- wą drogę musimy odbyć w tej chwili”.

Poza tem minister Skrzyński jest zda- nia, że porozumienie polsko - żydowskie ma bardzo doniosłe znaczenie.

Pana Skrzyńskiego będzie zastępował p. Kajetan Morawski, stały delegat Pol- ski przy Lidze narodów. Całością jednak ministerstwa spraw zagranicznych kie- rować będzie osobiście premier Grabski, a żydzi tymczasem nie widzą r-

Prawa narodowościowe należą się tym, którzy czynią wysiłek, aby z nich korzystać

Zasady autonomii narodowościowych w Estonji

Tallin, w czerwcu.

Mało kto wie, że republika estoni- ska jest pierwszym państwem, które przeprowadziło statut o autonomii dla mniejszości narodowych. Odnośna u- stawa uzyskała sankcję parlamentu estońskiego t. zw. riigikogu, dnia 12-go lutego 1925 r.

Ustawa jest wykonaniem zobowią- zań traktatu o mniejszościach, stanowią- cego, jak wiadomo, część traktatu wer- salskiego. Narodowości stanowiące mniejszość, t. j. Niemcy, Rosjanie i ży- dzi, same teraz będą decydowały o wy- zyskaniu praw, które im nadaje u- stawa.

Wykonanie statutu jest bardzo cie- kawe i pouczające. Pierwsi ruszyli do roboty Niemcy na ściślejszej podstawie nowego prawa. A więc do 11 kwiet- nia, zgodnie z wymaganiami ustawy, złożyli deklarację o chęci powołania do życia swojej rady kulturalno - na- rodowej. Dnia 30 kwietnia zwołano prowizoryczny komitet narod., który organizuje wymagany przez ustawę spis narodowości niemieckiej. Spis musi być gotów na dzień 1 lipca. Będzie on zawierał listę tych obywateli Estonji, którzy samookreślili się, jako Niemcy, i chcą, na mocy statutu, za- spakować swoje potrzeby narodowo- kulturalne. Tylko obywatele, w tej li- ście zamieszczeni, będą mogli w dniu 1 września wziąć udział w wyborach do rady narodowej niemieckiej w Estonji. A pod koniec października samorząd niemiecki będzie już czynny.

Za przykładem Niemców poszli ży- dzi. Dnia 1 czerwca odbyło się zebra- nie przygotowawcze w Tallinie. Po- wołano do życia komitet organizacyjny na którego czele stanęli pp. Kalmawicz, Blumberg, Ajzensztadt i inni. Ży- dzi w każdym razie mają przed sobą

jeszcze dużo pracy, bo bodaj że naj- cięższą rzeczą jest ów spis narodowo- ściowy, stanowiący podstawę całej autonomii kulturalnej. Do ułożenia te- go spisu, potrzebny jest odpowiedni stopień uświadomienia narodowego i poczucia obowiązku; są to czynniki sil- ne u Niemców, słabsze już u żydów. Najgorzej sprawa przedstawia się u Rosjan.

Estonja liczy 4 do 5 tys. żydów, 16 tys. Niemców, a z górną 90 tys. Rosjan. Tym ostatnim przeto najwięcej powin- noby zależeć na uruchomieniu aparatu autonomii kulturalnej, ale idzie im naj- trudniej.

Według ustawy wprowadzenie auto- nomii narodowościowej w życie możli- we jest wówczas, jeżeli do spisu naro- dowościowego zapisze się co najmniej połowa obywateli, zarejestrowanych w rubryce danej narodowości w spisie ogólnie - państwowym. Chodzi natural- nie o obywateli od 18 roku życia.

Rosjanie np. dla uruchomienia swojej rady narodowo - kulturalnej w Estonji muszą zarejestrować 30 tys. osób. O ile tyłu obywateli nie zadekla- ruje swojej rosyjskości, wprowadze- nie w życie autonomii kulturalnej, we- dług statutu, odroczone będzie na trzy lata. Również gdyby w wyborach wzięła udział tylko połowa zarejestro- wanych Rosjan, autonomia ich zawis- nie na gwoździu ustaw jest na trzy lata.

Trzeba przyznać, że jest to mądra klauzula ustawy. Sens społeczny jej jest taki: prawa narodowościowe nale- ża się tym, którzy czynią najmniejszy choćby wysiłek, by z nich korzystać.

Narodowość, która niema siły, nie- ma woli do zarejestrowania się, nie może korzystać z praw autonomicz- nych, bowiem korzyści tych praw nie splywają same na nikogo.

Konflikt chiński nabiera siły.

Taktyczne posunięcie kupców niemieckich.

Pekin, 1 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„United Press” podaje: Sytuacja w całych Chinach jest krytyczna.

Nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu maleje z godziny na godzinę. Gen. Feng i centralny rząd w Pekinie otrzymują ze wszystkich stron kraju objawy sympatii.

Jakkolwiek gabinet nie chce dopro- wadzić biegu wypadków do ostateczno- ści, to jednak trudno mu będzie opanować ruch, który wwołał.

Oficjalny organ rządu ogłosił przed kilku dniami oświadczenie kupców ni-emieckich, w którym ci ostatni potępiają fakty strzelania do bezbron- nych chińczyków.

BUNT MARYNARZY.

Haga, 30 czerwca.

Na odjeżdżającym z portu okręcie wojennym „Java” wybuchł bunt ma- rynarzy, którzy wyrzucili do morza kil- ka armat, całą amunicję i usiłovali pod- palić statek. Zamiaru tego jednak nie zdołali wykonać. Aresztowano ich.

Suwereni jada do Bolszewji.

Komitet wycieczkowy już jest.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Dnia 2 lipca wyjeżdża do Rosji w- wycieczka posłów sejmowych.

W związku z powyższym utworzony został specjalny komitet wycieczkowy w skład, którego wchodzi posłowie: Pasa- cki (grupa posła Bryła), Wasynczuk (u- kraińiec) i Helman (Wyzwoleniec).

Francuzi ewakuują zagłębie Ruhry.

Mosty strategiczne oddano już Niemcom.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 1 lipca.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się ewakuacja zagłębienia Ruhry.

Most strategiczny między Reinhausenem a Düsseldorfem oraz most strategiczny w Homburgu, zajęty dotychczas przez wojska francuskie, oddane zostały Niemcom.

Japończycy na paryskim bruku.

Nie chcą, aby ich uważano za azjatów.

Mimo to, zachowują całkowitą odrębność obyczajów — nawet w stolicy świata.

Japończycy mają przenikliwe oczy i cudowne ręce.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Paryż, w czerwcu.

Montparnasse jest prawdziwą wieżą Babel Paryża. Mówi się tu przeróżnymi językami świata, lecz przeważnie na jeden temat: o rysunku i malarstwie.

Kawiarnia, do której się udałem jest właściwie galerią obrazów.

Na werandzie siedzi trzech dżentelmenów, ubranych według ostatniej mody bulwarowej: granatowy garnitur, jasny kapeluszek welfury i sztykretowe okulary.

Jedzą i piją w towarzystwie kreolskiej dziewczyny — są to artyści japońscy.

Bawią się doskonale i nie przestają śmiać się i żartować.

Siadam przy nich i zaczynam mówić o malarstwie.

Kłaniają mi się w sposób unizony, zginając kolana, podobnie, jak to czynią nasze pensjonarki.

W tej samej chwili pewna młoda dama, utalentowana malarka, siada przy nas i podaje rękę jednemu z japończyków.

— Dowiedziałam się — mówi do niego — o śmierci brata pańskiego.

W odpowiedzi na kondolencję młodzieniec wstał i skłonił się nisko i zaczął się śmiać w ostry, a jednocześnie dźwięczny sposób...

Artystka paryska zna doskonale kolony malarzy japońskich. Dzięki jej staraniom udało mi się odwiedzić najwybitniejszego z nich, pana Koyanagui.

Mimo pracy w środowisku francuskim kulturowo zazdrośnie swą japońską osobowość. Jest to malarz zwierząt, bardzo interesujący. W kilku żywych i wydatnych rysach potrafi uchwycić wyraziście „fizjognomję” zwierzęcia, podobnie jak się widzi na jedwabkach w jego ojczyźnie.

Ilu ich jest i co robią.

Zwracam się do pana Koyanagui:

— Zdaje mi się, że pana współobywatele, którzy przybyli do Francji, aby nauczyć się malarstwa i rysunku, są to tu bardzo liczni?

— Jest ich co najmniej stu pięćdziesięciu!

— A więc znaczna kolonia! Oto właśnie, co pobudza moją ciekawość. Sztuka japońska jest nader starożytna. Posiada precyzję kaligrafii, w ekspresji zaś przywodzi do myśli, co stworzyła sztuka Zachodu. Czegoż szukają w wasi artyści we Francji?

— Oczywiście — odpowiada mój rozmówca — sztuka mojego kraju stoi całkowicie na wysokości zadania. Lecz wszelka rasa, która nie odświeża swej krwi jest skazana na degenerację.

Zwłaszcza zaś sztuka powinna być jak rewolucja, której nigdy nie ma końca. Jest pan Europejczykiem — luź z pośród was wyjeżdża do egzotycznych krajów, by czerpać natchnienie.

Znajducie tam pomysły, których nigdzie indziej nie potrafili byście posiadać. Oto, czego i my szukamy w Paryżu.

Malarka francuska przerwała mu:

— Być może pan tego szuka, ale nie ci inni!... Czego chcą ci inni? — pytam z kole.

— Przedewszystkiem — odpowiada — chcą się bawić. Wielu z pośród nich jest bardzo bogatych. Najbiedniejsi z nich rozporządzają również dochodem od 300 — 400 yen miesięcznie. Jest to przy obecnym kursie franka znaczny kapitał.

Ubośtwiają Montmartre i są nader uprzejmi i dobrze wychowani w stosunku do wszystkich kobiet.

Pozatem mają dużą zaletę: nie są skąpi...

Jeżeli chodzi o pracę, to znów co innego. Lecz nie warto się im trudzić.

Bez specjalnych studiów skupiają na miejscu Renoira lub Picassa: mają przenikliwe oczy i cudowne ręce. Mogą naśladować wszystko, co zechcą: są zadziwiającymi kopistami.

Zawsze w gromadzie.

Ich obyczaje?

Można ich widzieć, jak włóczą się po ulicy, lecz nigdy oddzielnie. Gdy zjawia się jeden tylko japończyk, to zaraz jak z pod ziemi wyrasta drugi, trzeci i czwarty — aż przedefiluje cała karawana.

Odwiedzają się wzajemnie bardzo często.

Wielką ich ambicją jest posiadanie pracowni, mebli i odpowiedniego do przyjmowania gości mieszkania.

Wielu z pośród nich sami gotują dla siebie, co nie jest zresztą bardzo skomplikowane. Ryż wystarcza im zupełnie.

Nie mogą jednakże spożyć niczego bez specjalnie przyrządzonego sosu, który nazywają „shoyu”.

Ulubioną ich potrawą jest kurczę. Krają je w drobne kawałki, które gotują 15 minut we wrzącej wodzie i następnie polewają sosem „shoyu”. Zbierają się razem, by rozkoszować się tą ucztą. — Później, godzinami opowiadają sobie pikantne historyjki z Montmartre, również niepiękną, jak ich ulubiony sos.

Resztę czasu spędzają w galeriach, by oglądać malarstwo ludzi Zachodu. Kiedy nauczą się go „swemi oczami” wówczas wracają do ojczyzny.

prośba o ulaskawienie mordercy, wcale się tem nie ucieszył.

— Jest mi już obojętne, co ze mną uczynią... — rzekł do mnie. Widocznie mam szczerych przyjaciół, którzy myśla o mnie...

Listy zrobiły jednak swoje... Kare śmierci zamieniono na 15 lat ciężkiego więzienia. Gdy doniosłem o tem Jimowi, cieszył się bardziej z zyczliwości, jaką okazowali mu przyjaciele, niż z rezultatu ich starań. Wtedy widziałem go po raz ostatni. Straciłem go potem zupełnie z oczu. Starałem się zapamiętać tylko dzień, w którym wypuszczono go na wolność, ażeby móc go znowu zobaczyć. Dyrektor więzienia przyrzekł, że zawiadomi mnie o tym dniu. Trafił chciwał, że w tym czasie ciężko zachorowałem i zwróciłem się telegraficznie do dyrektora więzienia z prośbą, ażeby przysłał do mnie Jima.

Ale on nie przyszedł. Szukałem jego adresu, ale bez skutku Jim znikł bez śladu.

„Dziś, po wielu latach miałem nareszcie znak życia od niego.

List ten pisany był przed dwoma laty, jakkolwiek data stempla pocztowego wskazywała na to, że wysłany był przed kilku dniami.

Są oni w możności naśladowania wszystkich współczesnych malarzy.

Będą wówczas odznaczani i cześć we własnej ojczyźnie.

Japończyk będzie uważał ich za dobrych patriotów: stali się bowiem prawdziwymi Europejczykami”.

Wierny syn ojczyzny.

Mieszka jednakże w Paryżu człowiek, który pobożnie zachowuje tradycje Wschodu. Chciałem zaznajomić się z wiernym synem ojczyzny.

Wszedłem do wnętrza nowego domu w Passy.

Salon jest przeładowany płótnami i kartonami. Na kominku wspaniałe obraz: naga kobieta o obfitych kształtach. Ma włosy koloru słomy i złożone ręce. Jest cała biała na białym tle, błyszczącym jak porcelana. Spogląda na przybyszów głębokimi, czarnymi oczyma.

Wewnątrz pokoju kilka drobnych przedmiotów leży na stole: nożyczki, ołówek, fajka i pudełko z zapalkami.

Chcę zapalić papierosa i chwytam za zapalki: okazuje się, że są wymalowane na białym, lakierowanym stołku!

Tak przedstawia się wnętrze mieszkania jednego z największych malarzy paryskich — japończyka Foujity.

Mieszka on już w Paryżu od lat 15.

Studiował najpierw prymitywistów, później malarzy 18 wieku. Następnie po dróżował przez dłuższy czas po Flandrii i powrócił do Paryża, gdzie w krótkim czasie doszedł do znacznego majątku.

Pan Foujita zbliża się do mnie drobnymi krokami japońskiej Gejszy.

Ubrany jest w suknie z niebieskiego jedwabiu, haftowanego czerwienią. Czarne włosy spadają mu na czoło aż do brwi.

Niezupełnie zadowolony z odpowiedzi mistrza Montparnassu, zadaje wielkiemu artyście ponowne pytanie:

— Czyż jest możliwe, aby wielcy artyści japońscy mogli się nauczyć czegośkolwiek w Paryżu?

Następuje chwila ciszy.

P. Foujita zastanawia się głęboko, wreszcie odpowiada:

— Nie jest to bynajmniej kwestia nauki i sztuki.

Japończyk nie chce więcej być azjata.

Mówi dalej ze smutnym uśmiechem: — Jesteśmy dziś bardziej francuscy niż sami francuzi i bardziej zamerykanizowani niż yankees.

Niechże pan zwiędzi zniszczone przez trzęsienie ziemi Tokio.

Oto treść jego listu:

— „Kochany przyjacielu!

Nie myśl źle o mnie. Dyrektor więzienia zawiadomił mnie, że chcesz się ze mną zobaczyć. Ale piętnastoletni pobyt w celi więziennych zmienia człowieka aż do gruntu. Byłbym dla ciebie zupełnie obcym człowiekiem i musiałbym wstąpić w świat, który mnie nie znał i o którym nic nie wiem. Nie zniósłbym spotkania z dawnymi przyjaciółmi. — Większość moich przyjaciół ma już prawdopodobnie żony, które patrzyłyby na mnie jak na oryginała, który zamordował człowieka niewiadomo dlaczego.

Bardzo ci dziękuję za pamięć o mnie i jestem zadowolony, że nie widziałeś mnie po wyjściu z więzienia. Chciałem zerwać z przeszłością i trudno byłoby mi wytłumaczyć ci to wszystko. W ciągu trzech lat po wyjściu z więzienia za stanowilem się nad tem, w jaki sposób należałoby ci się odwzajemnić i doszedłem do wniosku, że najlepiej byłoby, gdybyś ci przesłał list, który otrzymasz już po mojej śmierci. Długo już przecięć żyć nie będę — pobyt w więzieniu nadwyrężył bardzo moje chore płuca. Proszę cię tylko o jedno — po przeczytaniu tego listu zniszcz go na-

Na miejsce starych budowli drewnianych, wybudowano drapacze nieba. W mieszkaniach pokoje recepcyjne są umeblowane na sposób europejski.

Przyznaje, że jest to bardziej wygodne. Goście nie są zmuszeni zdejmować obuwia....

Gejsza á la garçonne.

Od dłuższego czasu obcinają sobie nasze elegantki włosy, czynia to nawet gejsze i kurtyzany.

Musieli więc i nasi malarze nauczyć się malować po europejsku: nasze starożytne malarstwo rzuciłoby w europejskim mieszkaniu. I dlatego była nasza akademia sztuk pięknych w Tokio zmuszona wstąpić jeszcze podczas wojny trzech stypendystów do Paryża: była to t. zw. nagroda Rzymu.

W początkach naszej metamorfozy uwielbialiśmy i kopiowaliśmy z zapalem Cormana. Następnie przyszła kolej na impresjonistów francuskich: robiono w Japonii wspaniałych Sisleyów, Impresjonistów Pissariów, Cezannów i Renoirów. Wreszcie poprobowaliśmy kubizmu: Picasso lub Leger sprzedawany był w Japonii na wagę złota.

Podczas całego przemówienia ścisła pan Foujita w ręce pensetkę bardziej ostrą i szpiczastą, niż igła.

— Jeżeli o mnie chodzi — powiada — to zachowałem ten instrument starożytny, prastarych artystów japońskich. Przy jego pomocy stawia się precyzyjne linie, „pisze” się nim dokładnie twarze i kwiaty.

— Nie będę nigdy naśladował waznych artystów. Przemysł i handel mogą być międzynarodowe, lecz sztuka — to czysty duch; nie można zmienić duszy jak ubrania: a trzeba malować, jak dusza zapragnie.

Niemą już teraz sztuki japońskiej! Ja, który maluje tak, jak to czynili moi wielcy poprzednicy, nie mam po co wracać do mej ojczyzny. Nie znajduję tam uznania. Może mnie jeszcze wysmieją i wyszydzą!”

... I pan Foujita uśmiechał się melancholijnie.

J. A.

Dr. med. J. LEYBERG
powrócił.

Choroby skóry, weneryczne, płciowe.
TRAUGUTTA 5, tel. 773.



SAPPER.

Morderstwo.

Proces został po kilku dniach zakończony.

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok:

— Winien! Kara śmierci!

Wśród głośniego płaczu kobiet, będących na sali, Jim wygłosił ostatnie słowo oskarżonego:

— Dziękuję panom sędziom za sprawiedliwość... Gdybym był na miejscu panów, nie postąpiłbym inaczej...

Na tem zakończył swe przemówienie.

Straż więzienna odprowadziła skazancę do celi. W ciągu następnych dni Jim żegnał się ze swymi krewnymi, okazując bardzo wiele przytomności umysłu i spokoju.

Gdy zwróciłem mu uwagę na to, że ze wszystkich stron napływają listy z

Robotnicy polscy

eksportowani są do Francji.

Przybyła onegdaj misja francuska, po zbadaniu przez lekarzy robotników polskich na prace rolne, zabrała ich wraz z rodzinami do Francji.

Robotnicy pochodzą w lwiej części z powiatu sieradzkiego.

Za trzy tygodnie przyjeżdża do Łodzi ponownie wspomniana misja, która również zabierze większą ilość robotników. (p)

Czy wypłata zapomóg doraźnych

zostanie przedłużona?

Dnia 1 lipca skończył się okres wypłat zapomóg bezrobotnym z tytułu akcji doraźnej.

Według posiadanych przez nas półoficjalnych danych dyrekcja funduszu bezrobocia najprawdopodobniej w najbliższych dniach otrzyma z zainteresowanych ministerstw zezwolenie na prowadzenie w okręgu przemysłowym łódzkim dalszych wypłat, a to na skutek odniesienia się z odpowiednim wnioskiem zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi do centralnych władz funduszu.

O ile wiadomość powyższa się sprawdzi i okres wypłat ponownie (jak 1-go czerwca) zostanie przedłużony, to w wydawaniu zapomóg nie nastąpi wysoce niepożądana przerwa.

Sprawa klasyfikacji urzędników w kasie chorych

wywołuje komplikacje.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu kasy chorych, komisja kwalifikacyjna złożyła sprawozdanie w sprawie przeklasyfikowania pracowników kasy chorych i zaliczenia ich do poszczególnych kategorii.

Na posiedzeniu tem związek klasowy złożył oświadczenie, w którym zaznacza, że kasy chorych, a szczególnie kasa łódzka nie mogą stosować się ściśle do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż dochody kasy chorych nie są jeszcze ustalone wobec chwiejnej nieraz sytuacji ekonomicznej kraju.

Pozatem związek klasowy przedstawił listę pracowników, których przy klasyfikacji pokrzywdzono.

Zarząd po przejrzeniu list zatwierdził je z pewnymi poprawkami i zastrzegł sobie prawo zmiany niektórych uposażeń przed wejściem w życie pragmatyki służbowej. (b)

POMOC PRAWNA DLA PRACOWNIKÓW BIUROWYCH.

Wydział ochrony pracy przy związku zawod. prac. handl. i biur. m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), udziela pracownikom wszelkich informacji i porad w sprawach pracowniczych.

Zatargi pracowników z pracodawcami związek dotychczas likwidował wyłącznie w sposób polubowny w drodze interwencji u pracodawców.

Obecnie jednak, w celu rozszerzenia obrony pracowników, związek zawarł umowę z adwokatem przysięgłym, który na warunkach ulgowych udziela porad prawnych i prowadzi sprawy pracownicze.

Z ruchu wydawniczego.

„AKWARIUM I TERRARIUM“.

Ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika „Akwarjum i Terrarium”, wydawanego w Warszawie, Bednarska nr. 9, jedyne w Polsce czasopismo, poświęcone budzeniu zamiłowania do hodowli pokojowej zwierząt i roślin w akwariach i terrariach.

Na treść powyższego czasopisma składają się opisy i rezultaty badań nad hodowlą i życiem poszczególnych gatunków ryb i roślin wodnych, oraz ptaków i gadów.

Już w pierwszym zeszycie miłośnicy akwariów i terrariów znajdą dla siebie nieoceniony materiał, a nauczycielstwo polskie będzie miało ogromnie ułatwioną pracę w szkołach, przy zakładaniu akwariów i terrariów, korzystając z podanych wiadomości o hodowaniu i rozmnażaniu całego szeregu zwierząt i roślin.

Dziś, 2 lipca i dni następnych!



Wielki podwójny 14-aktowy program!

Najbardziej lubiana gwiazda ekranu!

Najbardziej lubiana gwiazda ekranu!

MAE MURRAY

w 7-mio aktowej świeżej komedji pod tytułem

FRANCUSKA LALKA

— podług sztuki Paul Armonta „PANNA NA WYDANIU”. —

Niewyczerpana skarbnica wdzięków kobiecych. — Bogactwo New-Jorku i szyk Paryża!

ORAZ

wspaniały film Wschodnio-Europejski

SZAŁ PUSTYNI

Dramat sensacyjny w 7-iu aktach.

Walki z arabami! Dzikie zwierzęta!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Sypniewskiego.

Dla zaspokojenia ciekawości licznych wielbicieli Mae Murray podajemy jej adres: „New-Jork 1 West 67-th Street lub też w Hollywood, Mae Murray Palace, Hollywood Boulevard

Konfident policji, który mdleje ze strachu.

„Ustrój — to jest gdy niema cesarza” — oświadcza jego kolega na sprawie sądowej!..

Czas już nareszcie zerwać z metodami, które w ręce takich ludzi oddają losy wielu bliźnich!

Bardzo ciekawy wypadek, charakteryzujący dosadnie metody pracy śledczej politycznej przez złych konfidentów za szedł ostatnio w Bydgoszczy.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, rozpoczął się proces, który swojego czasu, po zaarrestowaniu kilku kolejarzy, zdemaskowanych o udział w pracach komunistycznych, dał tutejszym działaczom bogo-ojczyźnianym sposobność do urządzenia szumnych wieców, celem obrony kolejnictwa od „bolszewizmu”.

Oskarżonych bronią adwokaci: pos. dr. Lieberman, pos. Śmiarowski, adw. Botner z Warszawy i Wroński z Bydgoszczy. Oskarżeni są: Jan Wnuk, Maksymilian Grześkowiak, Wincenty Szwed, Franciszek Djoniziak, Franciszek Buksztat, Walerjan Żorawski, Antoni Jabłonowski-Snawski, Witold Gela chowski, Aleksander Ast, Bolesław Rudowicz, Mieczysław Kurowski, oraz Kazimierz Szperkowicz. Wszyscy oskarżeni są o zdradę główną.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie od początku lipca 1924 r. do listopada 1924 r. przez tajne zebrania i karygodne zmywy wśród osób szczególnie wybranych oraz przez jednanie osób, przygotowywali się do aktu obalenia obecnie istniejącego ustroju w Polsce”.

Żaden z oskarżonych nie poczuwa się do winy. Oskarżeni w swych zeznaniach opowiadają o tem, co wycierpeli w Rosji, zanim się wydostali z bolszewickiego piekła do Polski. I tu im, wrogom bolszewizmu i komunizmu, zarzuca się właśnie komunizm.

Po zeznaniu wszystkich oskarżonych przystąpiono do przesłuchania świadków, których jest znaczna liczba.

Pierwszy świadek, Jan Pawlikowski, lat 32, pomocnik maszynisty kolejowego, konfident policji politycznej opowiada, jak jego maszynista, oskarżony Djoniziak, jadąc z nim razem na jednym parowozie, powiedział mu, jak jest dobrze u bolszewików i jak źle w Polsce, i rzekomo przytoczył, „że przyjechalismy tu z innymi kolegami, by gwałtem zmienić ustrój”. I tak o tym ustroju tyle mówił, że aż na zapytanie przewodniczącego, jak ten „ustrój” rozumie, okazało się, że świadek nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest ustrój, oświadczając, że „ustrój to jest, gdy niema cesarza”.

Po tem ośmieszającym świadka zeznaniu wywiązał się następujący dialog

Pos. Lieberman: Jaki miał świadek zawód przed wstąpieniem do służby kolejowej?

Świadek: Służyłem w armji niemieckiej.

Pos. Lieberman: A potem? Świadek milczy.

Pos. L.: Gdzie pan brać się wówczas, gdy Polska toczyła walkę o swój byt?

Św.: Miałem tajną misję.

Pos. L.: Kto panu powierzył tę misję?

Św.: Nie mogę tego powiedzieć, to jest tajemnica.

Pos. L.: To wówczas, kiedy inni młodzi ludzie w pańskim wieku walczyli i ginęli za kraj, pan wykonywał tajemnicze misje, do których się pan wstydzi przyznać.

Św.: Byłem konfidentem policyjnym (Na sali poruszenie).

Pos. L.: W takim razie pan jest zawodowym konfidentem policyjnym?

Św. milczy.

Następny świadek Stanisław Andrzejewski maszynista kolejowy, także konfident policji polit., opowiadał o różnych zebraniach, w których oskarżeni mieli brać udział i ciągle przytaczał poufne, „podejrzane” rozmowy, jakie miał z nimi i podobnie, jak świadek poprzedni, powtarzał nauczoną lekcję o „ustroju Rzplitej Polskiej”, którą chcieli oskarżeni „gwałtem obalić”. Świadek kategorycznie twierdził, że oskarżeni: Szwed, Wnuk, Grześkowiak na owych zebraniach nie bywali.

Przewodniczący odczytuje zeznania złożone w śledztwie gdzie wyraźnie, jako uczestników tajnego zebrania, świadek wymienił oskarżonych: Szweda, Wnuka, Grześkowiaka. Widząc tą rażąca sprzeczność zeznań, mimo licznych indagacji, konfident policji nie jest w stanie wyjaśnić tej sprawy. Pytania wprowadzają go w taki kłopot i zmieszanie, że błędnie, poczyna drzeć na całym cieple, w końcu pada na krzesło i mdleje ze strachu.

Scena ta wywołuje niesłychaną sensację na sali. Przybiega lekarz, obecny na sali i cuci konfidenta.

Obrona rzekła się przesłuchania konfidenta policyjnego, który podczas swoich zeznań mdleje ze strachu.

W drugim dniu rozprawy, przystąpiono do dalszych badań świadka inż. Stetkiewicza, naczelnika urzędu maszyn nowego stacji Bydgoszcz, który przedstawił dokumenty urzędowe, czyli t.zw. marionety maszynistów, stwierdzając, że oskarżeni: Stojak, Puksztat i Panasiuk, nie mogli być na przytoczonym przez świadków, konfidentów policji,

Nie wolno zarabiać na „szczęściu“.

Pomysłową kwestarkę osadzono w areszcie.

Przed czterema tygodniami związek byłych więźniów politycznych urządził na ulicach naszego miasta imprezę dochodową w postaci „pudełka szczęścia”.

W poczet zaangażowanych sprzedawców rzeczonych pudełek, którzy otrzymywali 15 proc. prowizji, znalazła się między innymi Aniela Walczak, zamieszkała czasowo przy ulicy Kilińskiego 195.

Otóż Aniela Walczak, sprzedając „szczęście” przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja, postanowiła znaleźć i szczęście dla siebie.

W tym celu otwierała ona pudełka wyjadała czekoladę, a gdy nadarzył się los z grubszym i wartościowym fantem, wędrował on do kieszeni nadobnej kwestarki.

Przechodzący ulicą Piotrkowską Julian Kroc z Dorotą Gajewską, od dłuższego czasu poczęli obserwować sprzedawczynię „pudełek szczęścia” i wreszcie podszli do niej, pytając, czemu kontroluje pudełka, na co otrzymali odpowiedź „bo mi się tak chce”.

Zawiadomiony o powyższym policjant, przyaresztował Anielę Walczak, która jednak podała mu nazwisko niejakiej Czesławy Lenik, zamieszkałej przy ulicy Nowomiejskiej 36, okazując przytem jej metrykę urodzenia.

Pomysłową Anielę po spisaniu protokołu, przesłano do dyspozycji prokuratora.

Przy dalszym śledztwie okazało się, że metryka na nazwisko Lenikowej należy do żony jej brata, zaś aresztowana nie jest meldowana przy ulicy Kilińskiego dlatego, iż przyjechała z Łęczycy. (p)

KRADZIEŻ W KASIE CHORYCH.

Zygmunt Cendrowski, zamieszkały w domu przy ulicy Cegielnianej nr. 109, złożył zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego, że będąc w kasie chorych przy ulicy Piotrkowskiej 17, został okradziony przez nieznanego złoczyńcę na większą sumę pieniędzy. (p)

GRAND-HOTEL OGRÓD

Od dziś codziennie

KONCERTY

znanego

Gdańskiego koncertowo-Jazz-Bandowego zespołu

pod dyrykcją solo-wirtuoza

ARKADJUSZA FLATO

z zastosowaniem najnowszych nieznanych

instrumentów

codziennie od godz. 5 do 7-ej.

FIVE O'CLOCK „DANCING“

Uwaga: Sala Malinowa otwarta.

rzekomem zebraniu komunistycznym w dniu 4 lipca 1924 r.

Po zakończeniu przewodu dowodowego, przystąpiono do wypowiadania się stron.

Prokuratorja wynierzyła polecenie już skompromitowanemu przed sądem politycznej, kom. Lisewskiemu, oraz niepopieranie oskarżenia co do 12 osk.

Prokurator popierał jedynie oskarżenie co do osk. Wnuka i Grześkowiaka. Z obrońców pierwszy przemawiał adk. Botner z Warszawy; drugi—adw. dr. Wroński z Bydgoszczy; następnie przemówienia wygłosili pos. dr. Lieberman i pos. Śmiarowski.

W konkluzji sąd wyniósł wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych z dosłowną motywacją, że brak wszelkich dowodów, a dowody dostarczone nie mogą być kontrolowane.

Mniejsza o samą sprawę, gdyż spraw tych zdarzają się dziesiątki w każdym sądzie okręgowym. Chodzi raczej o wartość prawną, polityczną i moralną tego rodzaju „świadków”, od których zależne są losy podsądnych w politycznych sprawach.

Statystyka wywozu i przywozu dowodzi niezbicie, że

nie wolno nam podejmować wojny celnej z Niemcami, gdyż pogorszyłoby to nasz bilans handlowy i zachwiało walutę.

Pertraktacje w sprawie traktatu handlowego z Niemcami ciągną się kilka miesięcy. Odbywały się one w atmosferze niezdrowej, polska prasa albo milczała w tej pierwszorzędnej wagi dla nas sprawie, albo pisała tendencyjne artykuły.

Na czele delegacji do traktatu handlowego z Niemcami postawiono p. Karłowskiego, nie posiadającego ani umysłowych, ani naukowych kwalifikacji; gdy p. Karłowski okazał się nie- możliwym, zastąpiono go p. Prądzyńskim, prezesem oddziału prokuratorji generalnej w Poznaniu, którego główną kwalifikacją do funkcji przewodniczącego delegacji traktatowej z Niemcami jest jego przynależność do dzielnicy poznańskiej. Poznańskie gospodarstwo jest bardziej, niż inne dzielnice, z wyjątkiem Śląska, zainteresowane w traktacie handlowym z Niemcami, ale ma przesadną bojaźń przed przyjazdem Niemców do Polski i zakładaniem przez nich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Poznańskie chce handlu z Niemcami, ale pragnęłoby, żeby ten handel odbywał się nieosobowo, tj. bez przyjazdu na dłuższy lub krótszy czas Niemców do Polski. Nie ulega wątpliwości, że jest to rzeczą niemożliwą. Otóż trudności z tego względu wynikające mają być rozwiązane przez postawienie na czele delegacji do traktatu handlowego z Niemcami poznańczyka.

Ze strony Niemiec atmosfera nie jest przyjazną zawarciu traktatu. Stanowisko międzynarodowe Niemiec pod względem politycznym i gospodarczym znacznie się wzmocniło w ciągu ostatniego roku. Rok temu Niemcy byłyby bardziej uступliwe przy zawieraniu traktatu handlowego z Polską. Obecnie mają zawarty traktat handlowy z Anglią na zasadzie największego uprzywilejowania, przy sprezykowaniu i zastrzeżeniu wszelkich praw osobowych Niemców w Anglii, mają zawarty, chociaż jeszcze nie ratyfikowany, analogiczny traktat ze Stanami Zjednoczonymi i z Włochami i Francją mają zapewnione traktaty na zasadzie największego uprzywilejowania. Nie ulega więc wątpliwości, że z Polską wprawy traktat na zasadzie największego uprzywilejowania, lub nie zawarł obecnie wcale, czekając na przyjęcie ich po stulatów przez Polskę. Jakkolwiek w prasie niemieckiej nie było o wiele mniej naganki na Polskę, niż w polskiej na Niemcy, jednak prasa niemiecka w ostatnich czasach była bardziej agresywna względem Polski, niż zwykle. Wysłunięto przytem w Niemczech sprawę rewizji granic polsko-niemieckich, sprawę dla nas groźną, której należy przeciwdziałać kooperatywe gospodarczą polsko-niemiecką na zasadzie istniejących granic. Śląsk polski może odegrać w tem wybitną rolę, jako organ łączny między Polską a Niemcami.

Inwestycje gospodarcze w Polsce — nie te drobne, o których wspomina p. Grabski w swoim expose — ale wielomilionowe, prowadzone na szeroką skalę, polegające na budowie kilku tysięcy kilometrów kolei żelaznych, budowie kanałów, i elektryfikacji są nieuniknioną koniecznością.

Tych inwestycji nie dokonamy własnymi siłami. Jesteśmy bodaj jedynym państwem w Europie, które po wojnie światowej nie podjęło obrznych in-

westycji. Na inwestycje możemy otrzymać pożyczki w Ameryce i Anglii, ale dla otrzymania tych pożyczek potrzebna jest kooperacja gospodarcza z Niemcami. Nasz przemysł żelazny, skartelowany z przemysłem śląskim, który wzmocni swój związek z przemysłem niemieckim nadreńskim, może otrzymać potrzebne kredyty na inwestycje w Polsce. Tylko tą drogą możemy wyjść z obecnego ciężkiego położenia gospodarczego.

Inwestycje, dokonywane przy udziale przemysłu niemieckiego, są uwarunkowane przyznaniem osobowym praw niemieckim obywatelom w Polsce. Postulat więc niemiecki, który spotyka u nas największą trudność, leży w naszych najżywniejszych interesach.

Tym, co u nas nawołują do wojny celnej z Niemcami, trzeba zwrócić uwagę, że nawołują do katastrofy gospodarczej.

Nasz wywóz do Niemiec w 1923 roku stanowił 50,6 proc. naszego wywozu; w 1924 roku — 41,9 proc. Tymczasem wywóz z Niemiec do Polski stanowi około 45 proc. ich wywozu do wszystkich krajów. Bilans handlowy Niemiec jest wielokrotnie większy od bilansu handlowego Polski i, chociaż obroty handlowe polsko-niemieckie równoważą się, jednak w bilansie handlowym każdego z tych państw posiadają nierówne znaczenie.

Wywozimy do Niemiec surowce i półfabrykaty, lecz przedewszystkiem surowce. Węgiel, drzewo, kartofle, oraz inne produkty rolne stanowią ważną pozycję w naszym bilansie handlowym z Niemcami.

Niemcy przywożą do nas gotowe produkty. To ma, zdaniem niektórych,

czynić naszą pozycję w handlu z Niemcami mocną. Pogląd ten jest błędny, kraje bowiem, wywożące surowiec, są mało zasobne w kapitał, najczęściej nie one są czynną stroną w tranzakcji, od nich kupują; ich towar transportują.

Znalezienie nowych torów odpływu towarów, nowych rynków zbytu, jest dla kraju nie zasobnego w gotówkę, cierpiącego na dotkliwy brak kapitału obrotowego, rzeczą wprost niemożliwą. Gdy 70 proc. eksportu naszego surowego drzewa do Niemiec, a ogółem surowego i półobrobionego 61 procent, gdy 47 proc. eksportu naszych produktów rolnych idzie do Niemiec, ziemniaków nawet 79 proc., to zachwianie tego eksportu musiałoby doprowadzić do tak znacznego pogorszenia naszego bilansu handlowego, że złoty polski, pozostając dziś w stanie równowagi, musiałby runąć, powodując fatalne konsekwencje gospodarcze.

Nie wspomina o wywozie węgla gdyż sprawa ta przedstawia się, jakkolwiek bardzo poważnie, lecz nieco inaczej, gdyż traktat handlowy z Niemcami tylko pośrednio może usunąć nadprodukcję węgla w Polsce: z jednej strony przez zwiększenie konsumpcji krajowej na skutek ożywienia gospodarczego, z drugiej — przez pozyskanie kontyngentu węgla dla bezcłowego wywozu do Niemiec.

Panuje u nas przesąd, że jeżeli będziemy zamilczali o naszych słabych stronach, obcy nie będą mieli o nich pojęcia. Stąd to okłamywanie czytelnika, stąd owe fałszywe przedstawienie naszych szans przy umowach handlowych wogóle.

Władysław Studnicki.

Bezowocne targi z bolszewikami.

Coraz mniej chcą kupić, coraz gorzej płacić.

W dniu onegdajszym bawili w Łodzi przedstawiciele sowieckiej misji handlowej („Wniesztorg”) w Warszawie w osobach pp. Nacareniusa i Nachmansona.

Delegaci odbyli szereg konferencji w kilku największych łódzkich firmach bawełnianych, które były dalszym ciągiem narad w sprawie dokonania w Łodzi ponownych zakupów manufaktury.

Jak można wnioskować z ogólnego toku onegdajszych pertraktacji,

nosily one najzupełniej nieobowiązujący i ogólnikowy charakter,

co również potwierdził w rozmowach p. Nacarenius, który otrzymał ostatnio nominację na prezesa sowieckiej misji i powiązał swój wczorajszy przyjazd przedewszystkiem z zamiarem zapoznania się z przedstawicielami łódzkiego przemysłu.

Tembardziej nie można mówić o żadnych pozytywnych rezultatach onegdajszych obrad, gdyż

reprezentanci „Wniesztorgu” nie przedstawili żadnych nowych propozycji,

natomiast usiłowali wybać swych kontrahentów co do warunków na podstawie których łódzki przemysł skłonny będzie do zrealizowania tranzakcji.

Oczywiście, że w tym kierunku wysłannicy sowieccy niewiele zyskali.

Pozatem przedstawiciele „Wniesztorgu” dali niedwuznacznie do zrozu-

mienia, że w przyszłych pertraktacjach wysuną jako podstawę

całkowite uiszczenie zobowiązań w półrocznych wekslach,

wystawionych przez „Wniesztorg” z żyrem „Gosbanku” (rosyjski bank państwa).

W dotychczasowych warszawskich pertraktacjach sowiec, jak wiadomo, proponowały 7 procent w wekslach i 25 proc. w gotówce,

skoro nawet te warunki, jako zbyt uciążliwe, nie uzyskały aprobaty ze strony polskiego przemysłu, to obawiać się należy, że o ile

„Wniesztorg” poważnie zamierza dążyć do wspomnianego powyżej pogorszenia warunków zapłaty, ewentualne zakupy znajdujące się pod znakiem zapytania.

W sprawie rodzaju towarów, na jakie przy najbliższych zakupach będą sowiec reflektować, przedstawiciele „Wniesztorgu” nie udzielili żadnych informacji i

zapowiedzieli jedynie przyjazd do Łodzi w najbliższych dniach specjalnej komisji, która przedstawi nomenklaturę towarów i ustali ceny na podstawie ofert ódzkich fabrykantów.

Jednocześnie z pracami tej komisji, roczyć się będą dalsze pertraktacje w sprawie warunków tranzakcji, której zamierzona wysokość prowizorycznie określona została na sumę

już tylko 2 i pół miliona dolarów.

Jaka część obrotu stanowi zysk?

Min. skarbu opracowało teoretyczny wykaz.

Ze względu na wielką nierównomierność przy wymiarze podatku dochodowego od osób czerpiących dochód z przedsiębiorstw przemysłowych handlowych i wolnych zawodów, mającą swe źródło w braku prawidłowych ksiąg handlowych i konkretnych materiałów, dostępnych dla komisji szacunkowych, ministerstwo skarbu, opierając się na materiale, dostarczone przez komisję odwoławczą podatku dochodowego, opracowało dla użytku władz wymiarowych wykaz, podający średni zysk w stosunku do obrotu przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i wolnych zawodów.

Podane w wykazie normy zyskowności nie mają wprawdzie wiążącego znaczenia, lecz stanowią materiał orientacyjny, na którego podstawie poszczególne komisje szacunkowe opracują normy dla swego okręgu wymiarowego, licząc się przedewszystkiem z miejscowymi warunkami.

W wypadkach znacznego odchylenia od norm przyjętych przez komisję, zmiany te muszą być odpowiednio motywowane. Normy, opracowane przez ministerstwo mogą być stosowane oczywiście tylko w braku prawidłowych ksiąg handlowych lub innych wiadomościowych zapisów, gdy nadto komisja szacunkowa nie dysponuje żadnymi konkretnymi materiałami o dochodach samego płatnika.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

CZEKI.

Holandja 208,72 i pół
Londyn 25,33
Nowy York 5,18 i pół
Paryż 23,34
Szwajcaria 101,17 i pół
Wiedeń 73,28 i pół
Włochy 17,95

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZA- STAWNE

Pożyczka dolarowa 65,
w złotych 337,025
Pożyczka kolejowa 90 — 85 — 90
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50
8 proc. 72—73
4 i pół proc. list. zast. ziemskie 21,25
— 21,65
5 proc. obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy przedw. 19

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,35
Bank dla Handl. i Przem. 0,50 — 0,55
Bank Zachodni 1,50
Bank Handlowy 4,60 — 4,65
Bank Przem. Lwów 0,26
Bank Zarobkowy 7,50
Sołe potasowe 2,75
Spiess 2,15
Chodorów 2,95
Częstocice 1,40
Cukier 2,15 — 2,20 — 2,15
Wysoka 2
Nafta 0,25
Cegielski 0,33 — 0,34
Modrzejów 2,75 — 2,90
Ostrowieckie 4,50 — 4,65
Pocisk 1,25 — 1,20 — 1,25
Starachowice 1,53 — 1,50 — 1,51
Zawiercie 9,40 — 9,50
Borkowski 1,15 — 1,10
Klucze 0,32
Puls 0,43
Siła i światło 0,21
Czersk 0,36
Gostawice 1,75
Łazy 0,15
Węgiel 1,43 — 1,40
Nobel 1,50
Lilpop 0,50 — 0,51
Norblin 0,70 — 0,71
Parowoz 0,42
Rudzki 1,16 — 1,15
Zieleniewski 9,25
Habermusch 5,90

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Piłka nożna.

PORAŻKA AUSTRJACKICH FAWORYTÓW.

Ostatnie dni zawodów piłkarskich we Wiedniu przyniosły zgola nieoczekiwane rezultaty.

Przedewszystkiem tegoroczny mistrz Austrii, „Hakoah“, po licznych sukcesach zagranicznych, uległ pewnie grającemu „Słowanowi“ w stosunku 3:2.

„Amatorzy“ odnieśli zwycięstwo nad osłabioną drużyną „Rapidu“ 5:0.

Była drugoklasowa drużyna „Florisdorf“ pokonała przemożnie „Wacker“ w stosunku 7:3.

Wszystkie te spotkania, na których stosowano już nowe reguły o „spalonym“, obfitowały w pełne napięcia momenty i miały niezwykle ożywione tempo.

MISTRZOSTWO CZECH POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Z Pragi donoszą, że klub sportowy Vrsovice założył protest przeciwko przyznaniu „Sparcie“ mistrzostwa Czech, motywując to tem, że rozegrane ze „Spartą“ spotkania wyznaczone było początkowo, jako mecz towarzyski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa protest zostanie uwzględniony i rozgrywka finałowa będzie powtórzona.

GENUA CZY BOŁONJA?

Mecz finałowy „Genua“ contra „Bologna“ o mistrzostwo Włoch, rozegrany w swoim czasie w Medjolanie z wynikiem 2:2, zostanie prawdopodobnie zaanulowany, a to dlatego, że sędzia Mauzo złożył raport, w którym wyjaśnia, że kwestionowaną bramkę decydującą przyznał Bolonii jedynie pod presją publiczności, która zajęła stanowisko groźne i zachowywała się niesłychanie niesforne. Ostateczna rozgrywka o tytuł mistrza Włoch została wyznaczona na dzień 5 lipca w Livorno.

Z BRAMKI ZA KRATKI.

Bramkarz Lodolo z „F. C. Padova“ został przez sąd karny skazany na 6 miesięcy aresztu za ordynarną napaść na gracza Gallo z „F. C. Torino“, przyczem gracz ten odniósł obrażenia cielesne.

Kolarstwo.

„Tour de France“.

Etap piąty „Tour de France“ od Van nes do Les Sobes d'Olonne (204 kilometry) odbył się w zupełnym porządku. W przewidzianym czasie przybyła do celu zwata grupa, złożona z 46 kolarzy. Przy finishu upadło 6 jeźdźców, tracąc po minucie. Wśród nich znajdowali się Aymo i Despostins. Zwycięscą został nowu luksemburczyk Frantz, drugim był Sellier, trzecim — Botecchia.



Zdjęć dokonanych podczas wypraw polarnych: laplandczyk, mieszkaniec dalekiej północy w narodowym stroju.



Dzielni lotnicy włoscy, którzy w doskonałym czasie odbyli raid napowietrzny z Rzymu do Brukseli, prowadzą na lotnisku w stolicy Belgii miłą pogawędkę z królem Albertem.

Manewry angielskiej floty napowietrznej.

120 aeroplanów koziołkuje i defiluje przed królem.

London, 28 czerwca.

Tłum widzów, liczący przeszło 70 tysięcy ludzi, przyglądał się wczoraj zopowiadanej już od dłuższego czasu demonstracji i ewolucjom, wykonywanym przez 120 aeroplanów angielskiej floty napowietrznej w Hendon w obecności pary królewskiej i księcia i księżniczki Yorku. W manewrach brały udział samoloty wszelakich gatunków z motorami o sile od 8 do 1000 koni parowych. Znajdował się wśród nich również aeroplan do transportu wojsk, który może przewozić jednocześnie 24 uzbrojonych żołnierzy.

Natychmiast popołudniu samoloty zaczęły się wzbijać w przestworza. — Wykonywały ósemki, nagle lądowania; loopingi, trzymając w najwyższym napięciu nerwy zgromadzonej publiczności. W jednym z punktów aerodromu ustawiono krążownik, długości 550 metrów, który służył za cel dla zrzuconych bomb.

Obfity program oficjalny rozpoczęły pokazy lądowania, za które ks. Yorku wyznaczył nagrodę w postaci srebrzenia.

go puharu. Przy tych pokazach aparaty opuszczały się z wysokości przeszło 1000 stóp. Lądowanie musiało się odbywać na przestrzeni 150 kwadratowych jardów.

Drugim punktem programu było przyjmowanie rozkazów i wykonywanie ich, wzgl. wysyłania odpowiedzi. Za najszybsze wykonanie polecenia wyznaczona była nagroda.

Następnie odbył się wyścig lekkich jednopłatowców i parada nowych typów samolotów pod radiotelefoniczną komendą króla Jerzego. Jednocześnie olbrzymi głośnik roznosił rozkazy królewskie, tak, że każdy z widzów miał możliwość kontrolowania rozkazów i ich wykonywania.

Z kolei nastąpił przelot czterech eskadr bombowych, składających się z 36 aeroplanów.

Na zakończenie uroczystości 12 samolotów zbombardowało ustawiony w aerodromie krążownik.

Całe widowisko wykazało znakomitą sprawność angielskich sił lotniczych i wywarło na widzach niezatarte wrażenie.

Amundsen zawiadamia przez radjotelegraf,

że jedzie do Ameryki po grube dolary.

Oslo, 28 czerwca.

Redakcja dziennika „Aftenposten“ interwenjowała radjotelegraficznie Amundsenowi.

Z odpowiedzi wielkiego podróżnika na pytania, postawione przez „Aftenposten“ wynika, że Amundsen przede wszystkim przedsięwzięciem podróż do Ameryki, gdzie wygłosi szereg odczytów.

Ellsworth, który mu towarzyszył i finansował w poważnym stopniu wyprawę, natychmiast wraca do Ameryki.

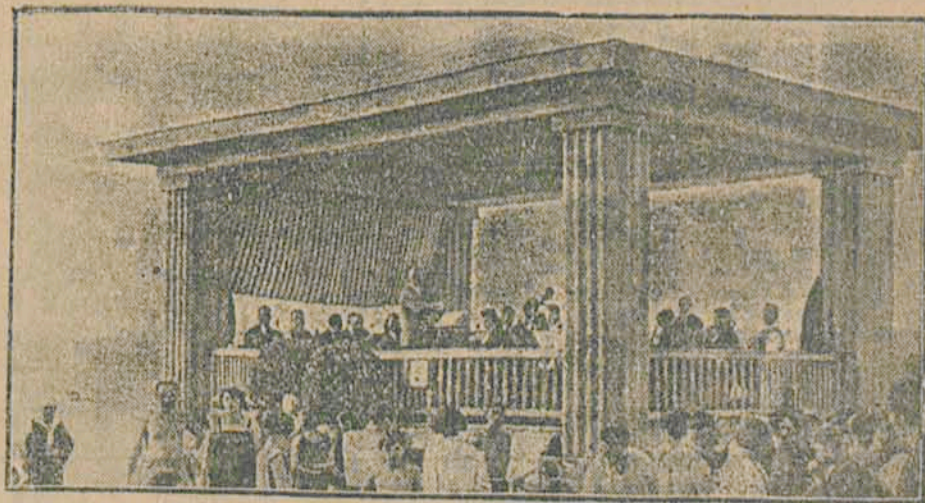
Rijser Larsen i Dietrichson, piloci aeroplanów Amundsena wygłoszą również cykl odczytów w St. Zjednoczonych.

Norweski związek aeronautyczny dysponuje maszynami, których użyto do lotu na biegun.

Na temat widoków lotników w arktycznych okolicach Amundsen oświadczył: „Przy wielkich przestrzeniach, zważywszy konstrukcję lodowej pustyni, lot aeroplanem uważam za zbyt ryzykowną imprezę. Nawigacja nie zgotowała nam większych trudności, niż

spodziewaliśmy się przed wyruszeniem w drogę“.

Pytanie, czy w przyszłym roku weźmie udział w wyprawie Zeppelinem, pozostawił Amundsen bez odpowiedzi.



Na wybrzeżu amerykańskim w pierwszorzędnym kąpieliskach wybudowano pawilony, w których doskonałe orkiestry uprzyjemniają czas kąpiącym się gościom.

Lekka atletyka.

MISTRZOSTWA UNIwersYTETÓW AMERYKANSKICH.

W Filadelfji rozegrano mistrzostwo uniwersytetów amerykańskich. Zawody nie przyniosły wprawdzie nowych rekordów światowych, ale wykazały znakomitą formę studentów - sportowców. Zeszłoroczny zwycięzca, uniwersytet Yale, musiał się zadowolić 3 miejscem. Zwycięstwo odniósł uniwersytet Southern California.

Oto lista zwycięzców:

100 jardów: Bowman (Syrakuzy) — 9,9 sek.

220 jardów: Russel (Cornell) — 21,4 sek.

120 jardów z płótkami: Dye (South. Calif.) — 14,8 sek.

220 jardów z płótkami: Grumbles (S. Cal.) — 24 sek.

440 jardów: Tierney (Holy Cross) — 47,9 sek.

880 jardów: Marsters (Georgetown)

1 mila ang.: Haggerty (Harvard) — 4 min. 25,7 sek.

2 mile ang.: Tibbetts (Harvard) — 9 min. 26,6 sek.

Pchnięcie kulą: Hills (Princeton) — 15,18 metr.

Rzut młotem: Gates (Princeton) — 49,01 metr.

Rzut dyskiem: Houser (South. Cal.) — 45,77 metr.

Rzut oszczepem: Beuch (Yale) — 56,79 metr.

Skok wżwyż: Blake (Princeton) — 1,905 metr.

Skok w dal: Norton (Yale) — 7,28 metr.

Skok o tyczce: Sherill (Pennsylvania) — 3,9 metr.

Ogólna klasyfikacja uniwersytetów:

1) Southern California — 33 punkty, 2) Princeton — 29 punktów, 3) Yale — 26 punktów, 4) Georgetown — 23 punktów, 5) Pennsylvania — 18 punktów, 6) Cornell — 16 punktów, 7) University of California — 13 punktów, 8) Harvard — 12 punktów itd.

Wyścigi konne.

FUKS NA TORZE.

Zwolennicy totalizatora przeżyli nie zwykłą emocję w Longchamps przy rozgrywaniu „Grand Prix de Paris“, na grody w wysokości pół miliona franków. Bieg rozgrywany na przestrzeni 3000 metrów, zgromadził przy starcie 18 trzylatków, a zakończył się niezwyczajną niespodzianką. Oto kłacz barona Rotszylda Reine Lumiere pod dżokiem Winkelfeldem (murzyn) wygrała wyścig, pozostawiając w pobitem polu der bistę Belfonds i zwycięzcy „Oak-su“ Aquatintę II. Totalizator ucczył ten niespodziewany sukces szaloną wypłatą 1201 franków za 10. We francuskim płacono za pierwsze trzy konie 202 110. 56:10.

DERBY IRLANDZKIE.

W Dublinie wygrała derby irlandzkie stajnia hinduskiego księcia Aga Khana. Pierwszy przybiegł do mety Zionist wyprzedzając o półtoręj długości Warminstera. Na trzecim miejscu, odstając o 6 długości, przyszedł Brighter London. Totalizator płacił za pierwsze 3 konie: 5:2, 8:1, względnie 100:8.

Ogłoszenia drobne

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich! — SLYNNE w CAŁYM ŚWIECIE ZIOŁA z GÓR HARCU (Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee).

Zalecane przez najslawniejsze powagi lekarskie jak: Dr. Hochflötter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, którzy orzekli, że ten gatunek herbaty jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia.

Napój ten przyjmowany w ilości 2-3 filiżanek tygodniowo leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm.

Srodek ten usuwa wszelkie cierpienia żołądkowe, pobudza apetyt i trawienie i jest przy skłonnościach do obstrukcji zarówno praktycznym i skutecznym środkiem przeczyszczającym. Przy chorobach wątroby, przy żółtaczce i nagromadzeniu żółci, przy utrudnionym wydzieleniu moczu srodek ten nigdy nie zawiodł jeszcze.

Zioła z gór Harcu zostały nagrodzone złotymi medalami na wszystkich wystawach lekarskich: w Paryżu, Berlinie, Londynie, Wiedniu i Tryjeście.

Cena pudełka pół zł, 1,50 1 zł, 2,50

UWAGA: Zioła z gór Harcu zarejestrowane w Min. Zdr. Publ. za Nr. 43.

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych. Reprezentant: na Rzeczpospolitą Polską.

Józef Grossman, Warszawa Chmielna 49. Wystrzegaj się falsyfikatów i nadrabianych etykiet

OGŁOSZENIE. Syndyk tymczasowy upadłości Zanwieła Zareckiego adw. Alfred Beller zawiadamia, że wyrokiem Sądu Okręgowego Wydziału Handlowego w Łodzi z dn. 6 czerwca 1925 r. wyznaczony został nowy ostateczny termin miesięczny do sprawdzenia wierzytelności. Wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzytelności swoich nie sprawdzają podlegają skutkom w art. 512 i 513 K. H. przewidzianym.

Ostateczne sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1925 r. godz. 12 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi. Syndyk tymczasowy: Alfred Beller 705 Adwokat.

Do INOWŁODZA

odjeżdża autobus w niedzielę 5 lipca o godz. 8 rano z Placu Wolności. Wyjazd z Inowłodzi tego samego dnia o godz. 7. Zgłoszenia wraz z przedpłatą po Zł. 10 od osoby za obydwie kierunki przyjmuje p. Błaszczkowski, ul. Pańska 23, godz. 3-4 pp. 704

Przy zapotrzebowaniu lakieru do pojazdów i wozów, do polerowania i t. p. należy zwrócić uwagę na światowej sławy wyroby fabryki

T. I. R. WILLIAMSONS, Ripon, Anglia i żądać ich wszędzie. Najstarsza fabryka lakierów w Europie, założona w r. 1775. Stopięćdziesięcioletnie doświadczenie jest najlepszą rękojmią gatunku. Skład w firmie 679-5

Kosel i S-ka Łódź, ul. Przejazd 8. telefon 11-12.

2 pokoje z kuchnią ładnie umeblowane z używalnością łazienki w centrum miasta zaraz do odstąpienia 718

bez odstępnego Of. do Republiki pod A. B. C. 60

Narzędzia i przyrządy ogrodnicze polecają w wielkim wyborze Składy nasion L. Jasińskiego prowadzone od 1870 r. w Łęczycy. Oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10. Cenniki na żądanie. 21-6

Pensjonat w ZOPPOTACH piękne pokoje w najlepszym punkcie. Obfita i staranna kuchnia. Ceny umiarkowane. Wiadomość: w Zoppotach Parkstr. 63. Wróblewska u P. HAUPT. Informacje w Łodzi Piotrkowska 128 m. 6, od 2-4 523-2

MEBLE

ogrodowe z masy drzewnej wyrób zagran., nadające się specjalnie na letniska

okazyjnie do sprzedania. Pacer, Przesmycki, Sienkiewicz i S-ka Piotrkowska 213, tel. 29-11.

Lecznica Zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS 145 Piotrkowska 145 Płombowanie i wprawianie zębów PŁATA NISKA — PODŁUG TAKSY.

TEATR MIEJSKI Cegielniana 63. Dziś w czwartek o godz. 8 i pół w. Drugi i ostatni występ Teatru Małego w Warszawie. „NIEWINNA GRZESZNICA“ Komedja w 3-ach aktach. Wacława Grubińskiego. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-2 i od 5 i pół wiecz.

Praktykanta

młodego z maturą, posiadającego ładne piśmo, i najlepsze referencje przyjmie się zaraz do biura.

Pożądana umiejętność pisania na maszynie. Zgłoszenia osobiste w Pol. Biurze Podr. „Orbis“ Łódź, Andrzeja 5 między godz. 20-21 u dyrektora biura. 711-2

Poważna Instytucja Bankowa w Bydgoszczy poszukuje od zaraz 6507

rutynowanej korespondentki

ze znajomością polskiego i niemieckiego. Stenografia polska i niemiecka pożądana, jednakże nie konieczna. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw oraz z podaniem pretensji uprasza się pod Nr. 1717 do administracji „Republiki“.

Smoła

szwedzka, gazowa w większej ilości tanio do sprzedania ze składu 488-8

Pacer, Przesmycki, Sienkiewicz i S-ka Piotrkowska 213, tel. 29-11.

Dr. med. BRAUN Poludniowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30r. od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. L. Prybulski Choroby skórne włośnowe, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka Nr. 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9 i 2 1 od 5-8 Dla pań od 4-5

Dr. med. LUBICZ Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyznoweni. Przyjmuje od 5-8

Dr. med. S. KANTOR Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. Lagunowski Gdańska 42. (Diuga). Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. Z. Rakowski specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc Pomorska 10. Telefon 27-81. Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7. 6702-8

Reperuję bieliznę wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska Nr. 255, 1-a oficyna, II-e piętro, m. 42.

Kupno i sprzed

Okazyjnie sprzedam salon i stołowy, od 12-3 Sienkiewicza Nr. 52 m. 11 front i piętro. 33

Samochód Phonomobil używany, w porządku, 4-cyl., 4-osob. karoserja Landulet sprzedam tylko za gotówkę za Doll. 160.— Of. sub. „Phanomobil“ 6544 3

Wiedeńskie piaski gumowe damskie i męskie w wielkim wyborze najtańszej poleca J. Pieterman Piotrkowska 29.

Z powodu choroby sprzedaję dobrze zaprowadzony sklep kolonialny z przyległym mieszkaniem (pokój z kuchnią) Nawrot 81 Wanda Zange. 03

Kawiarnia do sprzedania. Oferty sub. „Kawiarnia“, 712-2

Zakład fryzjerski, komfortowy do sprzedania. Piotrkowska Nr. 124 od godz. 11-1. 714

Maszynę do szycia szafkową „Singer“, krzeselko do pianina sprzedam. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 723

Zakład fryzjerski, komfortowy do sprzedania. Piotrkowska Nr. 124 od godz. 11-1. 714

Maszynę do szycia szafkową „Singer“, krzeselko do pianina sprzedam. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 723

potrzebna zdolna starsza panna do magazynu mod. Rubraut Przejazd № 1 577-3

zawodowa krawcowa oraz bielizniarka poszukuje szycia po domach Wiadomość: Południowa 12 u dozorczy 6456 3

do wynajęcia pokój z osobnym wejściem w śródmieściu I-e piętro front Oferty „Wygodny“ 732

odnajmę pokój z utrzymaniem lub bez jednej lub 2 osobom, Wólczarska 41 m. 21, 715

lub 2 pokoje z meblami lub bez w czystym domu do wynajęcia. Obel rzeć można od 2-ej do 4-ej i od 7-9 w. Adres: B. Halpern, Ewangelicka Nr. 7 front. 716

pokój elegancki nie krepulacy oddaje sub. „Wolne“. 17

chemik kawaler, poszukuje pokoju umeblowanego lub nieumeblowanego za odpowiednie odstępnę lub komornę. Zgłoszenia pod „Inteligentny 302“ do „Republiki“. 710

2 pokoje, kuchnia, sklep w śródmieściu do oddania lub zamiana na 3 pokoje. Wiadomość Piotrkowska Nr. 16 Grzybowski. 26

MIESZKANIA, pokoje, sklepy poleca i przyjmuje adresy „Ogniwo“ Sienkiewicza Nr. 67 43-10

student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski. Wiadomość: Konstancyńska Nr. 22 Józefowicz. 31-3

kadet przygotowuje do egzaminów do korpusu kadetów. Wiadomość: Zarząd Kolei Dojazdowych, Piotrkowska 96 u urzędnika Gruszczyńskiego, godz. 10-

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łożko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie, izraelskiej za 50 zł. Południowa Nr. 25 m. 31 od 8-10 w.

Miejscowa Przedalnia Bawełny poszukuje doświadczonego specjalistę MONTERA do przemontowania kilkunastu obręczniaków i wrzecinnic. Zgłoszenia, narazie tylko pisemne wraz z wiadomościami, świadczącymi o kwalifikacjach i dotychczasowej pracy, pod A. B. 104 do administracji tego pisma. 574-3

Tarby, lakiery i przybory malarskie Alexander Miller & Łódź, Przejazd 4.

Z dniem 1 lipca 1925 roku została otwarta Komunikacja samochodowa Łęczycy—Zgierz. Cena przejazdu wynosi zł. 2,50. Samochód kursuje trzy razy dziennie ze Zgierza do Łęczycy i z Łęczycy do Zgierza. Godziny odjazdu podają afisze na stacji Kurak w Zgierz, jak również na stacji w Łęczycy.